

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.

Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków

ul. Długa 5.
Telefon Nr 910.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje itp./

„Przyjaciel
Ludu“
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech	4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji	2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego	4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji	5 koron.
Numer pojedynczy	8 halerzy.

**Należytość płać się
z góry, rocznie lub
półrocznie.**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Do szkół!

Wprawdzie jeszcze miesiąc czasu dzieli nas od dnia, w którym dzieci nasze do szkoły posyłać na nowo zaczniemy — ale właśnie dlatego dobrze jest teraz na pewne rzeczy zwrócić uwagę tych zwłaszcza rodziców, którzy nie zawsze myślał chętnie o dalszem kształceniu swych dzieci — może się przecie jeszcze rozmyśli ten i ów i syna swego posłać do wyższych szkół.

Jacy to dumni muszą być dziś gospodarze w Haczowie, koło Brzozowa, że po wszystkich gazetach piszą, jak to z tej jednej wsi wyszło 120 chłopaków wiejskich, pokończyli wyższe szkoły i dziś już są na różnych stanowiskach w świecie. Właśnie się przed kilku dniami do swojej wsi zjechali i na pamiątkę tego dnia postanowili wybudować Dom ludowy w Haczowie wyłaćcznie tylko za pieniądze złożone przez siebie.

Nie chodzi mi o to, że Haczów nabrał rozgłosu przez to, albo że tylu wyszło na panów i księży — ale widzę, ile przez to się wsi ulżyło i jak tam z pewnością niejednen z tych Haczowiaków teraz rodakom pomaga radą i czynem. Co prawda wołałbym ją, aby choć połowa tych wyuczonych ludzi wracała na wieś i tam u siebie zaprowadzała lepszy ład, nowoczesną gospodarkę — ale i to dobrze, że w miastach na różnych stanowiskach są chłopscy synowie, bo nam koniecznie trzeba życzliwych ludzi na urzędach, coby rozumieli chłopca i jego trudne położenie, a ci wysoko urodzeni panowie nie zawsze mają serce dla chłopca i poszanowanie.

Także i stan naszych gospodarstw nie jest taki, by można niemi obdzielić wszystkie dzieci i nie pozostawić ich na pół dziadami. Ziemi coraz mniej, a rąk wciąż przybywa i gęb do żywienia. Nikt nie narzeka — Boże uchowaj — że my Polacy tak się rozradzamy licznie, bo biedny ten naród, co mało ma dzieci, jak np. Francuzi — ale trzeba rozumnie wszystko rozpatrzyć, aby każ-

demu dziecku dać kawałek chleba, nie tylko ten kęs w dzieciństwie jego, ale i możność zarobku w dalszem życiu.

Oto właśnie idzie, żeby dziecko nie robiło potem kiedyś rodzicom wyrzutów, że nie posyłał go do szkół.

Wiem już naprzód, co mi wielu na to odpowie: »ba, a jest to z czegoś posyłać?«

A ja na to: bracie kochany, jakby tak zawsze człowiek o to pytał, toby się do niczego nie wziął. Są przecie ludzie wsiowi, którzy na większe rzeczy się porywają i ryzykują, a tu żadnego ryzyka niema, tylko najlepszy interes, bo ten kapitał, co się włoży w wykształcenie chłopaka, wróci się potem wraz z grubym procentem, gdy syn stanie się pożytecznym członkiem społeczeństwa i odplaci się rodzicom za dobrodziejstwa.

Zresztą i nie taki to duży koszt. Pewnie, że z początku trzeba trochę więcej wydać, bo i na mundur i na książki i stancję zapłacić, ale potem z każdym rokiem mniej. Nasze wiejskie chłopaki mają prawie chłopską zawziętość i jak się który zaważmnie zawczasu, to już od drugiej klasy sam pomaga sobie do utrzymania, uczy drugich młodszych, albo i kolegów z tej samej klasy, bo nasze chłopaki — chwala Bogu — zdolne są i niejednen prześcignie głową panicza z miasta.

Tak tedy z ojcowskiej głowy spada już wcześniej ten ciężar, prawie wszyscy chłopscy synowie w wyższych klasach utrzymują się z takich lekcji, a na uniwersytecie także pisarką zarabiają na siebie.

Myślę, że niejednego już przekonałem, że dobrze jest dalej dzieci nasze kształcić — chodzi jeszcze tylko o to w jakim kierunku. Do niedawna był taki prąd, że wszystko szło do gimnazjum — my w Krośnieńskim poznaliśmy także pożyteczność szkoły realnej i tam do niej w Krośnie dzieci swoje posyłały — ale słyszeliśmy także o innych szkołach, z których wychodzi się na porządnych rzemieślników. Jest sporo w naszym

kraju takich szkół zawodowych: tkackich, ślusarskich, koszykarskich i innych, — tam powinno jak najwięcej iść synów chłopskich i wracać potem do wsi rodzinnej lub w miastach dorabiać się.

Całe moje to pisanie ma na celu wywołać w głowach braci ludowców w kraju w tej właśnie porze zastanowienie, czyby też nie posłać tego roku chłopaka do wyższej jakiej szkoły, jak ta wsiowa? A gdy już kto to postanowi, niech gotuje się z wczasu, że z końcem sierpnia trzeba będzie odwieźć chłopca do miasta.

Redakcję zaś »Przyjaciela« proszę, by jeszcze raz, jak przed dwoma laty, przypomniła, jakie to są w kraju szkoły zawodowe, pod jakimi warunkami i do kiedy można tam się zgłosić, aby ludziska w czas wiedzieli.

Franciszek Sz. z Krośnieńskiego.

(Wykaz szkół zawodowych wydrukujemy w następnym numerze — Redakcja).

Szkoła tkacka w Łańcucie.

Już obecnie można zapisywać uczniów do krajowego zawodowego warsztatu tkackiego w Łańcucie na kurs nauki tkactwa, który rozpoczyna się dnia 1 września 1910.

Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące: 1) Ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej lub odpowiednie temu wykształcenie, w inny sposób nabyte; 2) ukończony 14 rok życia i fizyczne uzdolnienie do pracy przy krosnach tkackich.

Warsztat tkacki ma na celu przy pomocy nauki praktycznej i teoretycznej kształcić młodzież na zawodowych samoistnych tkaczy lub pomocników tkackich. Oprócz pobieranej nauki tkactwa w warsztacie, każdy uczeń obowiązkowo musi uczęszczać do tutejszej szkoły przemysłowej uzupełniającej od 8—10 godzin tygodniowo. Nauka w warsztacie trwa 2 wyjątkowo 3 lata i jest bezpłatną, nadto uczniowie za prace praktyczne, wykonywane w sali roboczej, otrzymują stosowne wynagrodzenie. Uczniowie zamiejscowi ubodzy a pilni mogą dostać umieszczenie, opał i światło bezpłatnie w bursie szkolnej, zaś za skromną dopłatą 10 koron miesięcznie utrzymanie całe w bursie. Dopłata miesięczna ma być złożona półrocznie z góry.

Uczniowie, ubiegający się o bezpłatne umieszczenie lub za skromną dopłatą 10 kor. miesięcznie za całe utrzymanie w bursie, winni wnieść prośbę do Zarządu, dołączając świadectwo ubóstwa. Z powodu ograniczenia miejsc w bursie należy zgłoszenia przysłać jak najspieszniej. Pierwszeństwo mają uczniowie z powiatu łańcuckiego.

Bliższych wyjaśnień udziela ustnie lub pismem przewodniczący Bolesław Żardecki i kierownik Bazyli Pyptiuk.

Rozpadają się wszechpolacy.

Ostatni tydzień przyniósł nam wiadomość, że sklejona błagą partja wszechpolska coraz bliższa już jest swego końca, bo ludzie uczciwi, którzy

dotychczas tkwili między wszechpolakami i służyli prowodyrom wszechpolskim za podnózek do wybijania się, teraz nareszcie przejrżeli i dziękują wszechpolakom za kompanję.

Tak wystąpił z partji wszechpolskiej jeden z wybitnych działaczy na kresach, asesor miasta Tarnopola, inżynier Neuhoff i ogłosił powody swego wystąpienia — tak także poseł German, który przez 3 lata był prezesem wszechpolskiej grupy posłów w Wiedniu, i przed dwoma miesiącami z tej godności zrezygnował, teraz opuścił szeregi wszechpolskie.

Pan Neuhoff występując, napisał dawnym przyjaciołom politycznym słowa prawdy, zdzierając z tych patrijotów kresowych maskę obłudy i ukazując ich we właściwym świetle, czem oni są.

»Od dłuższego czasu — pisze on — patrząc na czynności komitetu stronnictwa demokratyczno-narodowego w Tarnopolu, nabyłem przekonania, że komitet ten nie postępuje w duchu ideji stronnictwa, że nie przekonania i ideje narodowe, lecz interes jednostek wziął górę, że tym jednostkom niewolniczo się służy; a równocześnie zwalcza i gnębi tych członków stronnictwa, którzy mają własny sąd i wyrażają własne zdanie. Komitet obecny nie posiada poczucia sprawiedliwości, kieruje się wolą jednostek, które własną złością i podłą animozją pod płaszczykiem demokratyczno-narodowym przemycają, a kierując się oszczerzemi denuncjacjami, godnemi lichych indywiduów i podłych oszczerców, nie mających odwagi cywilnej, by stanąć oko w oko z ofiarą, którą czernią — obdziera ludzi z czci i honoru«.

Słów tych o wszechpolakach nie napisał żaden ludowiec ani socjalista — ale ich własny człowiek, który wtajemniczony był we wszystkie sprawy wszechpolaków tarnopolskich. A trzeba wiedzieć, że tam w Tarnopolu uchodzą oni za jedyne obrońców polskości, rozbijają się po wsiach i bałamucą lud wiejski, a dla ludowców tamtejszych są wrogo usposobieni, tępiąc »Przyjaciela Ludu« i pchając wszędzie swoją »Ojczyznę«.

Te dwa wypadki to tylko znaczniejsze, o których się pisze po gazetach, bo usuwają się ludzie wybitni — ile zaś jest ludzi cichych, którzy dotychczas podlegali czarom wszechpolskim i także otrzęśli się teraz z nich, tego świat szeroki nie wie. Lepiej późno, niż nigdy! Na szczęście ludzie przecierają oczy i przekonują się, że nie było dotychczas na ziemi polskiej tyle obłudy i fałszów, jak te, co nanieśli do nas wszechpolacy, mający tylko jednego boga we wszystkim: własny interes partyjny, interes jednostek, a nie przebiegający w podłościach i oszczerstwach, byle tylko wypłynąć.

Co zło to — w gruzy się rozleci. Prędzej czy później.

Niewinna ofiara.

Stała się bardzo smutna rzecz, że jeden z najzasłużeńszych między nami ludowców, bo na-

wet sam przewodniczący Komitetu, stał się niewinna ofiarą prześladowań nie tylko od ludzi należących do naszego stronnictwa, ale nawet od swoich braci włościan, ba nawet od swoich sąsiadów i krewnych. Rzecz smutna! A smutniejsza jeszcze tem bardziej, że nikt nie stanął w jego obronie z tych, którzy wiedzą o jego każdym kroku, bo z nim wszędzie byli i widzieli, co robił i mówił. Tym obecnie niesłusznie prześladowanym, jak bracia wiecie, jest Szymek Uljasz z Wiecanki.

I dlaczego on jeden tylko wystawiony jest na takie straszne groźby i prześladowanie? Przecież jeżeli coś robił w imieniu Ludowców, jako przez nich wybrany przewodniczący, to nie robił tego sam, a jeżeli jeździł do Lwowa na wezwanie Prezesa Stapińskiego i tam razem mieli konferencję z pracodawcami, to przecież nie był on sam tylko, ale był tam także obecnie wybrany przewodniczący Karol Pęczak i po raz drugi wybrany sekretarzem Siudy Józef, dalej byli także Dziegiel Karol, Sińczak Józef i Władysław Wojciech. Prócz nich mieli pojechać jeszcze Kułak Stanisław i Stawarski Józef, ale że byli przeszkodzeni pracą w niedzielę, więc pozostali.

Takie ściganie niewinnego to grzech, który o pomstę do Boga woła. Jeżeli macie coś Uljaszowi do zarzucenia, to go przed swój sąd wezwijcie, niech powie czem zawinił. A wtedy ukarżcie go. Ale jeżeli niewinny, to pozwólcie mu się bronić, a nie pomstujcie poza plecyma i nie mścijcie się na nim i nie groźcie mu siedmiokrotnym spalaniem. Takie postępowanie pohańbia nie jego, ale Was samych i odbiera Wam Waszą godność.

Ja nie chcę na nikogo wskazywać i nikogo oskarżać, bo to co teraz robicie, nie pochodzi z Waszego serca, ale z rozdrażnienia, to nie pochodzi od Was, ale od jego nieprzyjaciół politycznych, którzy i mnie radziby byli w łyżce wody utopić.

Na taką zawiść niema lekarstwa i nasi wrogowie mogą sobie, co chcą na nas gadać; ale jest to okropnie niesprawiedliwe, gdy własni swoi bracia powtarzają oszczerstwa, bez przekonania się, czy to prawda. Popelniacie krzywdę na człowieku, który zawsze sprawie ludowej służył i był jej wierny. Popelniacie ciężką krzywdę nie tylko na nim, ale i na jego rodzinie, która nawet nie może mieć politycznych wrogów. Jeżeli nawet coś macie do Uljasza, to dlaczego ma cierpieć jego rodzina i żyć w ciągłej trwodze, czy jej dach nad głową nie zostanie zapalony, albo czy jej męża i ojca nie zabiją.

Ja takich obaw nie mam i nie wierzę, by się coś takiego stać mogło, bo już mam wiarę w oświecenie moich Braci. Nie wierzy temu i Uljasz, jako mężczyzna, ale mogą w to wierzyć jego żona i niewinne dzieci, co im spędza sen z powiek i każe żyć w ciągłej trwodze.

Jeżeli sobie bracia z Wrocanki życzyście poznać całą prawdę, co się dotyczy 8-godzinnego czasu pracy, to ja jestem gotów na Wasze życzenie do Was przyjechać i dać Wam w tej sprawie wszystkie wyjaśnienia. Ja zrobię to z całą ochotą, bo przez to muszą ustać wszystkie plotki, które tu z Borysławia wychodzą i bałamuca naszych tak tutaj jak i po wsiach.

Wasz zawsze na Wasze rozkazanie gotowy.

Roman Bachowski,

członek Rady Nacz. Polsk. stron. lud.

Austria krajem urzędniczym.

Cyfry mają swój symbol i swoje znaczenie. Posłuchajmy ich zatem. Urzędowo deficyt skarbu państwa wynosi 53 miliony koron, w rzeczywistości jest on jednak o wiele wyższy i dosięga poważnej sumy 100 milionów. Aby deficyt pokryć, wymyśla rząd coraz to nowe projekta podatkowe, które w sposób dotkliwy dają się uczuć obywatelom państwa. Rząd jednakże znajduje się w bardzo kłopotliwym położeniu. Nie tylko bowiem finanse państwa są w stanie opłakanym, ale i finanse poszczególnych krajów koronnych. Zwłaszcza finanse Czech i Moraw stoją bardzo blisko zupełnego bankructwa. Rząd centralny musi tedy ratować nie tylko swoje finanse, ale i finanse krajów koronnych, które znajdując się w beznadziejnym położeniu, domagają się od rządu ratunku.

Gdzie powód tego olbrzymiego deficytu — oto pytanie narzucające się każdemu obywatelowi. — Aby zrozumieć przyczyny deficytu, trzeba przypatrzeć się cyfrom, które w sposób wymowniejszy od wszelkich barwnych opisów do umysłów przemówić potrafią. Niech więc mówią cyfry. Przed 50 laty na 340 mieszkańców przypadał w Austrii jeden urzędnik lub pensjonista (emeryt). Obecnie zaś na 42 mieszkańców państwa przypada jeden urzędnik. Jeżeli od cyfry 42 odliczymy kobiety (około 55%) otrzymamy cyfrę 20. I od tej cyfry odliczyć musimy młodzieńców do 18-go roku życia i starców, którzy ukończyli już 65-ty rok życia i stali się niezdolnymi do pracy, oraz chorych. Po odliczeniu otrzymamy cyfrę 8. Czyli innymi słowy na 8 obywateli państwa, zarabiających na utrzymanie siebie i rodziny przypada 1 urzędnik. Gdy zaś w naszym rachunku uwzględnimy armję, której utrzymanie pochłania wielkie sumy, i wielką liczbę urzędników najrozmaitszych instytucji autonomicznych, to dojdziemy do smutnego rezultatu, wskazującego, że na czterech cywilnych obywateli państwa, zdolnych do pracy, przypada jeden urzędnik albo emeryt.

We wszystkich innych wielkich państwach stosunek urzędników do obywateli, pracujących w wolnych zawodach, przedstawia się 5 a nawet 6 razy korzystniej.

Cyfry te zatem dają dużo do myślenia. Do

Polecamy gorąco naszym rodakom
☛ kulińską domieszkę do kawy. ☛

głkowitej cyfr tych ilustracji dodać trzeba, że za-
możność ludności Austrii nie da się porównać z
zamożnością ludności innych państw, jak: Anglii,
Francji i Niemiec, gdyż kraje te są o wiele od nas
bogatsze. Źródła zarobkowania w Austrii są rów-
nież o wiele mniejsze, aniżeli w innych krajach.
Przemysł nie jest w Galicji zupełnie rozwinięty,
a w krajach zachodnich Austrii istnieje on wpra-
wdzie, ale brakuje mu należytych i rozległych ryn-
ków zbytu dla swoich wyrobów.

Galicja zaś jest prawie wyłącznie krajem rol-
niczym. Mało wydajna i nie według najnowszych
metod uprawiana ziemia, nie potrafi wyżywić na-
szego włościanina tak, że ten nie mogąc znaleźć
pracy w kraju, szukać musi zarobku poza grani-
cami, w Prusach, Ameryce, Francji.

Im zaś trudniej jest zapracować na utrzy-
manie w wolnych zawodach, tem większa ilość
pcha się do urzędów i służby państwowej, widząc
w niej jedynie pewne i niezawodne źródło stałe-
go dochodu. A posady w służbie państwowej są
zawsze, ponieważ rząd troszczy się o to, by były.

Prócz tego państwo, mimo zwiększającej się
ilości wstępujących w jego służbę — wynagradza
coraz to lepiej urzędników, wobec wzrastającej
drożyzny życia.

Brakuje również rządowi bardzo ważnego
dla każdego gospodarstwa regulatywu. Przyjmu-
je do służby każdego, kto tylko ma przepisane
uzdolnienie i nauki, a zgłasza się do służby pań-
stwowej. Inaczej dzieje się w zawodach wolnych.
Weźmy przykład: rolnik potrzebuje w jednym
roku więcej sił roboczych dla obrobienia roli, więc
więcej robotników najmuje albo też do stałej
przyjmuje służby. Jeżeli zaś w roku następnym
tak wielkiej ilości sił nie potrzebuje, wypowiada
stałym swym robotnikom miejsce, lub też najmuje
mniej ludzi do pracy. W służbie rządowej tego
regulaminu niema. Każdy, kto do niej wstąpił, bez
względu na to, czy jest praca czy nie, w urzędzie
pozostaje i pobiera płacę.

Rzecz naturalna, iż regulatyw ten sił pracu-
jących nie może być uwzględniony w gospodarce
państwowej. Skoro jednak tak jest, nie powinien
rząd powiększać w dalszym ciągu i tak już ogro-
mnej armji urzędniczej, ale przeprowadzić refor-
mę urzędów podatkowych, sądownictwa itd. i nie
kazać ludziom z najmniejszą, bagatelną sprawą
udawać się n. p. do sądu i zajmować nimi czas
urzędnikom. Wiele spraw, do których potrzeba
dziś państwowego urzędnika, mogłoby być roz-
strzyganych w gminie, przez odpowiednie urzęda
gminne, któreby spełniały swą funkcję bezpłatnie.

Nie byłoby wówczas potrzeby powiększania
armji urzędniczej, ponadto powinien rząd zakła-
dać szkoły zawodowe: rolnicze, przemysłowe i han-
dlowe, a rodzice z pewnością posyłałiby swe dzieci
do tych szkół, zamiast do gimnazjów i t. d.

Zmniejszyłaby się wobec tego ilość potrze-
bujących służby rządowej.

Myśli te nasunąć się muszą każdemu, kto
patrzy rozumnie na naszą gospodarkę państwo-
wą. Rzesza urzędnicza i wojsko pochłaniają ol-
brzymie sumy ze skarbu państwa, przez co, obok

innych przyczyn, powstaje deficyt. A przecież mo-
żnaby wielu wypadków uniknąć przez przeprowa-
dzenie reform odpowiednich, któreby nasz ustrój
społeczny zmieniły do gruntu.

M. K.

Wychodźstwo.

Z doll robotników sezonowych na Saksach

W Eisleben toczyła się niedawno rozprawa
sądowa przeciwko robotnikom polskim z Galicji
i Królestwa, oskarżonym o bunt przeciwko wła-
dzy. Recz poszła o to, że część robotników przy-
dzielono do ładowania i przewożenia wózkami
ziemi i gruzu. Jeden z nich miał nie całkiem peł-
no wózek naładowany i dlatego został natych-
miast wydalony z pracy. Sześciu robotników u-
dało się w deputacji do inspektora z prośbą, aby
przyjął napowrót wydalonego robotnika, czemu
ten stanowczo odmówił i oświadczył, że ma dość
robotników — »wy też możecie odejść«.

Robotnicy uchwalili nie pójść tak długo do
pracy, aż wydalonych robotników napowrót nie
przyjmą i nie otrzymają wiktów możliwych do je-
dzenia.

Akt oskarżenia twierdzi, że robotnicy Wró-
bel, Zajac i Górecki »podjudzili« resztę robotników
w liczbie 60, a następnie stawili opór żandarmo-
wi. Wróbel był ponadto oskarżony o niebezpie-
czne uszkodzenie ciała, gdyż uderzył cegłą w ra-
mię junkra Wendenburga. Robotnik Chrzaszcz był
oskarżony o to, że starał się odbić aresztowanego
Zajacą.

Podczas rozprawy uskarżali się robotnicy na
niemożliwie zły wikt. Groch, którym ich karmiono
był nagryziony przez myszy, wewnątrz pełno ro-
bactwa, a inne jedzenie było zanieczyszczone. —
Wróbel zeznał, że gdy wtedy wyszedł z baraku,
przystąpił do niego żandarm i bez najmniejszego
powodu uderzył go pięścią w twarz. Wendenburg
poszczuł na niego psa; Wróbel chcąc się obronić,
cisnął na psa cegłą, która przypadkiem uderzyła
Wendenburga w rękę. Za to zbito go tak cięż-
ko, że przez cztery godziny leżał w om dleniu.

Oskarżony Zajac cierpi dotychczas na ból
głowy, gdyż inspektor Eberwein bił go ciągle
szpicrutą po głowie. — Dozorca więzienny
Sahnert zeznał, że wszyscy oskarżeni mieli na
całym ciele sińce i rany, a Wróbel nie mógł
z miejsca powstać. Żandarm przyznał, że dobył
szabli, lecz jeśli kogoś nią uderzył, to tylko przy-
padkowo i niechcąc. Eberweina, który zbijał Za-
jacą w niemożliwy sposób, zaprzysiężono, on ze-
znał, że uderzył Zajacą tylko dwa razy.

Obrońca wskazał na to, że właściwie świad-
kowie powinni zasiadać na ławie oskarżonych i
oświadczył, że zaprzysiężonym zeznaniem Eber-
weina nie można dać wiary, gdyż zeznał, że Za-
jacą tylko dwa razy uderzył, a ciało Zajacą we-
dle zeznań dozorcę więziennego było pokryte ra-
nami i sińcami.

Sąd skazał Wróbla i Zajacą na 1 miesiąc,
Chrzaszcz na 1 tydzień aresztu, Góreckiego uwol-
nił. Mimo, że oskarżeni przez odbyty areszt śled-

czy karę już odsiedzieli, nie wypuszczono ich na wolność, lecz wydano ich policji, która ma ich odstawić jako »natrętnych cudzoziemców« do granicy.

Zamknięcie oszukańczej „Opatrzności“.

Przed kilkoma dniami zawiesiła policja krakowska w urzędowaniu Towarzystwo »Opatrzność«, robiące na skórze wychodźców grube interesa pod płaszczykiem dobroczynności. Już po raz drugi »Opatrzność« spotyka ta »przykrość«, po pierwszym zamknięciu wyłabudała się w ten sposób na nowo, że poseł Stohandel, któremu obiecano tam współdziałać w zyskach z geszeftów, pochodził w Wiedniu i uzyskał zatwierdzenie nowego statutu. Teraz już i sam Stojalowski nie może!

Przyczynę do organizacji P. S. L.

Jedno z najpilniejszych zadań, jakie nas czekają do spełnienia, jest przeprowadzenie silnej, jednolitej organizacji w Stronnictwie Ludowym. Bez tego P. S. L. nie będzie mogło skutecznie działać, ani też należycie się rozwijać. Dlaczego to tego Wam Bracia ludowcy chyba nie trzeba udowadniać. Wszakże widzimy to codzień, czy w polityce, czy w sprawach ekonomicznej lub społecznej natury, że tylko dobrze zjednoczona grupa lub towarzystwo cel swój osiągnąć zdoła. W czymżeż leży siła i potęga armij? Nie w ilości dział i karabinów, ale w karnej, dobrze obmyślanej konstrukcji. Najmniejsza grupa tworzy kompanje, to znów złączono w bataljony i pułki, z których utworzono potężne brygady i korpusy. a nad tem jedna najwyższa komenda, utrzymująca ład i porządek. Gdzie tego braknie, na nie się nie zdadzą bezładne masy i przybory wojenne.

Niedawno pewien zażarty wróg naszego Stronnictwa powiedział, że P. S. L. jest dziś najsilniejszą partją na ziemiach polskich, lecz o tyle nie jest groźne, iż brak mu sprawnej organizacji. »Lecz jeśli — powiada — ta masa chłopstwa zaprowadzi wojenny ordynek u siebie, zdruzgocze inne partje i ujmie ster rządu w swe ręce«.

Potrzebę organizacji poruszył już p. Olszewski i Rada Naczelna, oraz szereg wybitnych ludowców, lecz dotąd tej sprawy zupełnie nie załatwiono. Zatem weźmy się konsekwentnie do wypracowania planu organizacji i niech Rada Naczelna postanowi jednolity regulamin organizacyjny, według którego następnie ludowcy w całym kraju się zorganizują w Komitety gminne i powiatowe. Bo taka organizacja, jaka się dotąd prowadziła, to prawdę powiedziawszy, nie jest żadną organizacją. Zejść się, wybrać kilku ludzi do Komitetu n. p. gminnego, którzy czasem spokojnie śpią, istniejąc na papierze, a czasem i tego brak, to wcale nie potęga. Komitet po to się wybiera, aby nieustannie czuwał nad sprawami ludu i czynił wszystko, co leży w jego mocy, by wszystkie żądania i potrzeby ludności były zaspokojone. Wskazówki potrzebne da Zarząd Stronnictwa. Dotąd tylko tu i ówdzie ludowcy organizują się

należycie n. p. w Borysławiu i Tarnobrzieskiem. Poza tem paręset Komitetów jeszcze jako tako się rusza.

Również musi być przeprowadzoną ewidencja ludowców, to znaczy, iż musimy się policzyć, ilu nas jest i kto jest rzeczywiście ludowcem. Znając własną siłę tem śmieiej będziemy walczyć o spełnienie naszych żądań i tem pewniej możemy się spodziewać ich spełnienia, bo jeśli dajmy na to, że w Stronnictwie będzie zorganizowanych 300 tysięcy ludowców, to każdy z tem liczyć się musi, że żądanie Stronnictwa, to żądanie 300.000 obywateli. A przy silnej organizacji osiągniemy rychło taką cyfrę.

Ludowcy zabierzcie głos w »Przyjacielu« i wypowiedzcie swe zdanie w tej sprawie. Ja ze swej strony podaję taki plan organizacji mojem zdaniem najlepszy. Na zwołanem w tym celu zgromadzeniu poufnem, po objaśnieniu zgromadzonych o celach i zadaniu P. S. L. i o konieczności zrzeszania się zebrani podpiszą deklarację przystąpienia do Stronnictwa tej treści:

»Ja niżej podpisany uznaję program P. S. L. za najodpowiedniejszy i obowiązuję się ściśle go wypełniać, oraz polecenia Zarządu Stronnictwa wykonywać«.

Następnie ci, którzy deklarację podpisali jako prawdziwi ludowcy przystąpią do wyboru Komitetu gminnego z pomiędzy siebie. Na każdym 10 ludowców przypada jeden członek Komitetu. Następnie zgromadzeni lub też sam Komitet wybiera zarząd Komitetu, a to przewodniczącego i jego zastępcę, sekretarza i jego zastępcę, oraz skarbnika. Baczyć trzeba, aby kierownictwo spoczęło w odpowiednich rękach, bo od tego przecież zależeć będzie działalność komitetu.

Komitet miałby się zbierać co kwartał na obrady. W biurze Komitetu leżałyby wszystkie deklaracje. Sekretarz zaś wysyłałby co kwartał do centralnego biura imienny wykaz przybytku i ubytku członków.

Tak założone Komitety gminne wybiorą Komitet powiatowy, który się będzie składał z przewodniczących i delegatów gminnych komitetów a to po jednym delegacie na każdym 100 ludowców w gminie. Tak zorganizowany Komitet powinien się zbierać możliwie jak najczęściej. Nad wszystkim ma czuwać Główny Komitet organizacyjny w Krakowie. — Taki jest mój plan, który Radzie Naczelnej przedkładam. *Józef Kaźmierczak.*

Bieńkówka 1 sierpnia 1910.

Listy.

Wydziałowi powiatowemu w Brzozowie komunikujemy poniższe zażalenie, celem uwzględnienia. Chyba nic nie może stać na przeszkodzie wypłaceniu grosza biednej. Oto jaki list otrzymaliśmy.

Bachorz.

Anieli Banat, akuszerce z Bachorza należą się 100 koron za rok 1909. Biedna żyje ze swego fachu, a Wydział w Brzozowie nie wypłacił jej

do dziś dnia należytości. Proszę więc o jaką poradę dla niej, żeby Wydział powiatowy w Brzozowie wypłacił jej to, co się jej należy.

Wojciech Bielec.

Ja jestem Wawrzyniec Gęgała. Mieszkam sobie za przysiółkiem na boku pod lasem, to i okrutna cisza dokoła mej chaty panuje. Nie powiem, bym już nikaj nie bywał i z nikim nie pogadał. Ale zawsze to przygodne ino. A tak codzień, to mam setnie czasu do myślenia. Toż se myślę i przy robocie i poza robotą. A co umyśliłem, to piszę do »Przyjaciela Ludu«, by mi tych kilka słów wydrukował, jako że zawsze z przyjacielem najmilej pogwarzyć i przyjaciel najlepiej człeka wyrozumie.

Czytałem ja raz tu w gazetce naszej chłopskiej, o tem jako niedobrze jest, iż wieśniacy swój piękny i bogaty strój chłopski mieniają coraz częściej na miejskie tandetne gałgany. A ja wam mówię chłopcy, że jeszcze co innego uważam, bo jeszcze inna tandeta do nas się czasem zakrada.

Ot na ten przykład pojedzie ktoś na Saksy, to ci wnet napisze list do rodziców, jaki to jemu »lon« dają, to ma być niby zarobek, i jakie to on »giemizy« dostaje — to niby zapewne spyżę, czy coś podobnego. Czytam ja nieraz rodzicom listy od ich dzieci, gdy z miasta przez las wracając, do mnie zachodzą, a jako czytać nie umiejący, o przeczytanie proszą.

I zawsze mi się smutnie robi na sercu, ile razy taki »lon« albo takie »giemizy« wyczytam. Czyżbo my nie mamy już naszych słów polskich na to? Albo może nasze są brzydsze od szwabskich szwargotów?

Bolecin pow. Chrzanów.

Do Braci włościan.

Czytaliśmy w gazetach, że d. 17 lipca b. r. wybrał się komitet, którenby miał wykonywać kuratelę nad Stronnictwem Ludowym, nad Radą Nadzorcą i chłopem. Bez wiedzy naszej wybierają się same komitety, aby chłopą pilnować.

Dziwne, ile się to teraz opiekunów chłopą namnożyło. W myśl woli ludu całego nie będziemy walczyć z Dąbskimi i komitetami samozwańczymi, ale to podnosimy, że celem naszym jest chłop silny materialnie i moralnie, bo wtedy i gminy i Rady powiatowe i Sejm silny i wzorowy będzie.

W kraju u siebie bądźmy dobrymi gospodarzami — a więc w rękach naszych powinno być zarządy gmin, Rad powiatowych i Sejm. Te są nasze sprawy, i o to starać się mamy.

Z praktyki wiadomo, że gdzie rządzą ludowcy, tam gminy i Rady powiatowe są administrowane wzorowo. (Wzorowa administracja to najpiękniejszy i najważniejszy czyn, bo na tem wszystko polega. Przypisek Redakcji). Gdzie zaś rządzą niedobitki panów i ich lokaje, łakome na żer, tam jest marnowanie chłopskiego dobra, a gadki niektórych, że chłop w Sejmie nic nie robi, są tylko gadkami. — Owszem chłop się potrafi rzadzić i z uewnoscia żaden z chłopów o »świę-

tej karczmie« lub »myszach polnych« w Sejmie wniosków stawiać nie będzie — ani nie będzie przedpokoi pańskich wycierał i fraków używał nie będzie, a zajmie się sprawami lud obcho-dzącami.

Urządźmy się więc przedewszystkiem silnie w kraju. Zažadajmy od Stronnictwa organizacji gmin w całym kraju. (Wszędy gdzie są ludowcy powinni zaraz zakładać komitety gminne, by nie żyć w rozprószeniu. Przyp. Redakcji). Choćbyśmy zmuszeni byli płacić wkładki, to się od tego nie usuwajmy — bo te pieniądze wróca się nam stokrotnie. Zastanówmy się wszędzie, jak się organizować, by jednostki i gminy się podniosły materialnie. Na Wiedeń nie patrzmy na razie tak bardzo. Bo gdy będziemy silnymi w kraju — wtedy i z Wiedniem damy sobie radę.

Eadocha Andrzej, przew.

Buta Kazimierz, sekr.

Dusza Wincenty, zastępca.

Jestem sobie chłop z dziada pradziada i rozumiem to dobrze, że jako chłop przyrósł do ziemi, iż nad tę ziemię-karmicielkę nie masz dla niego miłowania, tak i do chłopą przyrosła bieda.

Z tą biedą musimy raz się rozprawić. To też gdy czytałem ostatniego »Przyjaciela ludu« aże mi coś w sercu się trzęsło od radości na słowa, jakie tam stoją wydrukowane w artykule »pod tytułem »Do agitacji«.

Trzeba sobie jasno powiedzieć, że nikogo z reszty komisji, a także i Sejmu całego, nikogo poza ludowcami nie obchodzi, jak też ten chłop polski będzie w Sejmie reprezentowany.

Oj nie w komisji i Sejmie, ale i w kraju tak samo. Jedni ludowcy, że nas bronią, oni jedni o nas dobrze myślą, a reszta to pożał sję Boże.

To też bracia chłopcy niech się święcą słowa tego autora: »Więc rzeczywiście trzeba inaczej przemówić do ludzi o zatwardzialem sercu!«

Podpisałeś się autorze tylko **W**, ale ci to powiem po starochłopsku: »Niech ci Bóg da zdrowie za twoje słowa!«

Mateusz Komperda.

Biecz pow. Gorlice.

W Bieczu na przedmieściu mieszka Norbert Guzik, który pobiera pensję z dyrekcji kolei państwowej w Krakowie. Pensję swą obraca on na procesa, na których nawet wiele nie korzysta. Od kilku lat procesuje się z Michałem Furmankiem, ze sąsiadami i dalszymi ludźmi. Zmuszony Furmanek wyprowadził komisję sądową, która mu przyznała przepędzenie bydła, przewóz snopków i nawozu i kosztą komisji. Furmanek nie dopilnowawszy wyroku komisijnego nie otrzymał kosztów od Guzików. I tak zaciąga się większa obraza boska i procesa. Później w r. 1908 d. 10 sierpnia z namowy ojca Norberta Guzika i matki Antoniny syn Jan pobił Furmanka tak bardzo, że mu lewą rękę przetrącił. Furmanek oddał tę sprawę do sądu powiatowego w Bieczu, który ją odesłał do sądu obwodowego w Jaśle. W miesiącu październiku Furmanek Michał i żona jego Anna zaprzysięgli przed trybunałem sądowym w Jaśle i Jan Guzik został wyrokiem skazany na

czternaście dni aresztu i 92 koron odszkodowania. Roku 1909 1go kwietnia znów zasądzono go na korzyść Furmanka na 100 koron. Po skończonej rozprawie wyszła rodzina Guzika na kurytarz sądowy, Antonina matka i syn Jan rzucili się na dwoje świadków ze wściekłością, szarpiając na nich odzież, popychając i łącząc słowami obraźliwymi. Popołudniu tego dnia syn z matką dokonali straszliwej obrazy Boskiej.

A. Sz.

Brzącownicze pow. Myślenice.

Jaki to rozumny nasz wójt w gminie Brzącownicach! Jakem kupił od niego na licytacji gminnej wikliny, to ją drugi raz komu innemu sprzedał, a mnie i pieniędzy zwrócić nie chciał. To jest wójt rozumny.

Mikołaj Suder,
czytelnik »Przyj. Ludu«.

Krasiczyn pow. Przemyśl.

Walka o Kółko rolnicze! Od r. 1883 istnieje tu Kółko rolnicze lecz bez sklepu. (Właścicielem sklepu jest dzielny ludowiec p. Marhall). Otóż przez 23 lat istnienia odbyło się po r. 1907 zaledwie 10 posiedzeń i to przy zamkniętych drzwiach i przy obecności jednego lub dwu członków. Majątek Kółka wzrósł przez czas tych zaledwie na 80 kor. (Ładna była gospodarka! przypisek Redakcji).

W roku 1907 objął rządy w Kółku p. K. Jannecki, a choć konserwatysta, potrafił przynajmniej zjednać członków więcej. Ustąpił jednak rychło, nie mając czasu oddawać się pracy w Kółku. W jego miejsce wybrało zgromadzenie jednogłośnie swym prezesem p. Jana Jaworskiego, pocztmistrza, znanego z kongresu nam wszystkim, gdyż ciepłym swym przemówieniem potrafił wywołać burzę oklasków u obecnych.

Przy ciężkich swych pracach biurowych, zabrał się on ochoczo do czynu, nie żalując trudów. Każdej niedzieli i święta odbywa po nieszporach nieraz i kilkogodzinne posiedzenia, urzędując odczyty i pogadanki.

Kółko liczy dziś 69 członków i ma przeszło 1000 koron majątku. Oto świadectwo jego pracy. Programem jego działania jest:

- 1) założenie szkoły wyrobów trykotowych;
- 2) założenie przedsiębiorstwa wyrobu ozdoby pudełek (kasetek);
- 3) kreowanie posady lekarza okręgowego;
- 4) otwarcie sądu i urzędu podatkowego w Krasiczynie i wiele innych rzeczy.

Niestety, jak każda róża ma kolce, tak i każdy pracownik zawiści zaznać musi. Toteż pewna osoba z browaru zawzięła się, by mu szkodzić i przeszkadzać w pracy.

Lecz niechaj Cię p. Jaworski nie zrażają te złości ludzkie. Twardo stoisz pod sztandarem pracy dla dobra ludu. Niechaj ci więc wdzięczność nasza będzie nagrodą za Twój trud. A ze szkodników nic sobie nie rób.

S. M. M. itd.
ludowcy.

Wzdów.

Gmina nasza jest widocznie w niezwyklej nielase u miarodajnych czynników, kiedy najważniejsze sprawy zalegają, iż nie możemy się doczekać żadnej odpowiedzi.

A jest ich kilka. Oto:

1) Dostawszy przyrzeczenie od inspektora szkół ludowych Zaborniaka i Rw. w Brzozowie, że dostaniemy na budowę nowej szkoły 3-klasowej we Wzdowie 15.000 koron (będzie kosztować przeszło 30.000) zakupiliśmy i sprowadziliśmy na plac budowy niektóre materiały, jak cegłę, wapno i deski.

Materiały te dlatego sprowadziliśmy, gdyż Rada szk. ok. zapewniła nas, iż budowę tejże możemy już w r. b. rozpocząć, i kazała materiały sprowadzić.

Pomimo tego jednak na rozprawie konkurencyjnej w Brzozowie właściciel obszaru dworskiego ze Wzdowa Adam Ostaszewski sprzeciwił się tej budowie, wniósł rekurs i sprawa ugrzęzła. Sprowadzone materiały leżą i niszczeją, a gmina musi opłacać od pożyczonych pieniędzy wysokie procenta, szkoły zaś nie ma, i słychy nas dochodzą, że sprawa ta w Radzie szkolnej krajowej źle stoi.

2) Druga rzecz odnosi się do konkurencji kościelnej.

W r. 1906 na rozprawie konkurencyjnej w Jasionowie uchwalono komisyjnie reparacją budynków parafjalnych. Również Adam Ostaszewski wniósł rekurs, i sprawa także gdzieś w c. k. namiestnictwie do dziś dnia leży, a budynki prawie już się wałają.

3) W r. 1908 komitet parafjalny uchwalil reparację dachu na kościele, na co Ostaszewski się zgodził, i wszyscy zobowiązania złożyli, a Ostaszewski swego nie dał pomimo upomnień ze strony komitetu.

Komitet jako taki nie ma egzekutywy, więc prosił starostwo kilkakrotnie ustnie i pisemnie o ponaglenie i ściągnięcie. Jednak starostwo w Brzozowie ani nie odpowiedziało na to. Gdy zaś idzie o zbory izraelskie, wówczas starostwo bardzo pilnuje i nagli.

Prosimy więc usilnie naszych posłów i Ciebie Panie Prezesie o poparcie sprawy we Lwowie w Radzie szkolnej krajowej, gdyż one nie cierpią zwłoki. Niech władze dadzą nam rezolucje jakieś pewne, i sprawy te ostatecznie załatwią, gdyż już czas najwyższy.

Karol Zdybek.

Antoni Zyggar, wójt.

Zabierzów pow. Bochnia.

Wybory do Rady gminnej odbyły się u nas bez zarzutu dnia 24 maja r. b. Członków do komisji wyborczej wydelegował sam naczelnik Józef Cuber. A że się mu nowi radni nie podobali, przeto podburzył starych radnych Antoniego Dudę, Kaspra Wojlacha, Józefa Korzeniaka i Wojciecha Sędora, których teraz jako członków do Rady gminnej nie wybrano, aby wnieśli do c. k. starostwa w Krakowie sprzeciw. Czem ten sprzeciw uzasadniano, nie wiemy.

Co do owego naczelnika Józefa Cubera podnosimy, że jest on w śledztwie. Tak samo jest obwiniony, że wskutek jego niedbalstwa zawałiła się nowa piwnica, wybudowana na gruncie obszaru dworskiego w Zabierzowie. Wskutek tego zawałenia się zmarł gospodarz Henryk Krawczyk. A stało się to przez niedozorowanie naczelnika Józefa Cubra, wydelegowanego do dozorowania.

Według ustawy nie wolno naczelnikowi pozostającemu w śledztwie i obwinionemu sprawować urzędu, on zaś urzęduje do dzisiejszego dnia i mówi, że jeszcze do Nowego Roku urzędować będzie. Czy to jest możebne?

Taksamo nowi wybrani członkowie Rady gminnej chcą przystąpić do budowy nowego kościoła, który ma stanąć na gruncie obszaru dworskiego w Zabierzowie. Lecz z powodu sprzeciwienia się naczelnika Józefa Cubra nie mogą do budowy przystąpić.

Przeło podpisani jako członkowie Rady gminnej upraszają pana Prezesa o wglądnięcie w tę sprawę i poparcie nas.

Andrzej Koprynia, Andrzej Korzonek,
członkowie Rady gminnej.

Z obchodów grunwaldzkich.

Dębowiec pow. Wadowice.

Grunwald obudził lud naszej wioski z długowiecznego letargu. Przez długie lata żadne rocznice narodowe nie odezwaly się ehem w sercu jego. Dopiero potężne głosy surm grunwaldzkich targnęły uczuciem zbiorowem włościństwa.

Staraniem p. Franciszka Górklewicz, naczelnika gminy, ks. proboszcza Jakóba Walkosza i p. Andrzeja Gondka, kierownika szkoły, urządzono obchód grunwaldzki, z programem wielce urozmaconym.

Już wczesnym rankiem strzały moździerzowe i pobudka miejscowej muzyki zapowiedziały ludowi niezwykłość dnia tego.

O godzinie 9tej odprawił ks. proboszcz Walkosz uroczyste nabożeństwo, w czasie którego wygłosił patriotyczne kazanie ks. Adam Górklewicz, tutejszy rodak. Chór z włościńców złożony odśpiewał w czasie nabożeństwa szereg pieśni patriotycznych.

Po południu, mimo niepogody, odbył się pochód z górnych Głębovic przy dźwiękach muzyki i śpiewie działwy szkolnej, poczem przed budynkiem gminnym, pięknie na ten cel przystrojonym, nastąpiło wykonanie poszczególnych punktów programu.

Po krótkim przemówieniu p. Górklewicz, naczelnika gminy, wygłosił p. Gondk odczyt o historii bitwy grunwaldzkiej, poczem wykonane składnie produkcje wokalmuzyczne.

Na zakończenie kilka słów gorących rzucił ks. Walkosz, a zebrany lud całą piersią odśpiewał „Boże coś Polskę“.

Gmina tutejsza z powodu materialnego ubóstwa, nie mogąc tej wielkopomnej uroczystości uczcić jakimś drogim i wielkopomnym pomnikiem, a pragnąc, by dla następnych pokoleń pozostała jaka pamiątka, nazwała świeżo wysadzoną drogą drzewkami do kościoła „Aleją Grunwaldzką“.

Wieczorem nastąpiło przedstawienie obrazów świetlnych z latarnią magiczną Koła T. S. L. z Zatora, zaś około

godziny 9tej w nocy, spalone zostały ognie sztuczne, przyczem śpiewano pieśni patriotyczne.

Mrzygłód pow. Sanok.

Ubiegłego roku zawiązał się u nas parafjalny komitet pod przewodnictwem ks. proboszcza Jana Sękowskiego, celem wybudowania pomnika nieśmiertelnemu królowi Władysławowi Jagielle, na pamiątkę zwycięstwa pod Grunwaldem.

Odsłonięcie wzniesionego już dziś pomnika i uroczystość grunwaldzką obchodziliśmy d. 15 lipca b. r. Równocześnie zaś obchodziliśmy także 500-letnią rocznicę wybudowania kościołka parafjalnego w Mrzygłodzie w 1410 przez króla Władysława Jagiellę w królewskich dobrach na pamiątkę zwycięstwa pod Grunwaldem.

Ludu zeszło się mnogo ze wszystkich stron.

O godz. 10 odprawił uroczyste nabożeństwo ks. Michałowski. Kazanie patriotyczne wygłosił ks. J. Sękowski. Śpiewał chór złożony z dziewcząt i chłopców. Kierował nim p. Śliwiński.

Po nabożeństwie wyruszył pochód pod pomnik. Na czele niesiono krzyż. Następnie banderja konna pod przewodnictwem p. Raszewskiego, straż ogniowa, dziewczęta w strojach narodowych, chór z muzyką, duchowieństwo, bractwo z chorągwiami i obrazami, cechy i ludność.

Mowę pod pomnikiem wygłosił ks. Sękowski i on dokonał poświęcenia. Potem powrócił pochód do kościoła.

Po południu odbyło się przedstawienie, żywy obraz. Na tem uroczystość zakończono. *Andrzej Poznański.*

Potok pow. Krosno.

Dnia 24 lipca b. r. wioska nasza obchodziła wielkie święto narodowe 500-letniej rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Już o 5 godz. rano wystrzały moździerzowe oznajmiły mieszkańcom początek uroczystości, a pobudka muzyki zgromadziła liczne rzesze włościńców pod budynek gminny, skąd o 9 rano wyruszył pochód z muzyką, na Mszę św. do kościoła parafjalnego w Jedliczu. Serce silniej uderzało na widok ślicznie ugrupowanej banderji włościńskiej w 126 koni, którą dzielnie i umiejętnie prowadził p. Jan Chądzyński sam jadąc konno w uniformie sokolskim. O 10 g. pochód przybył do Jedlicza, gdzie ks. dziekan Janicki odprawił uroczystą Mszę św., a ks. Górnicki wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe. Po odśpiewaniu „Te Deum“ i pieśni patriotycznych pochód wyruszył z Jedlicza, a tłumy ludzi towarzyszyły mu aż do Potoka. Ulewny deszcz przeszkodził uroczystości popołudniowej, ale natomiast wieczorem o 6 godz. tyle ludu włościńców i inteligencji miejscowej i okolicznej zebrało się w sali gminnej na przedstawienie, że zarząd teatru włościńskiego nie mógł sobie dać rady z napływającymi ciągle. Odegrano „Zmartwychwstanie“ J. Lorenza. Włościńcy wywiązali się z ról swych znakomicie.

Uroczystości podobnej wioska nasza jeszcze nie widziała, toteż długo pozostanie ona w pamięci wszystkich. Okolicznym gminom, które przyczyniły się do uświetnienia obchodu, składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Leszczyński Tadeusz,
sekretarz.

Józef Janocha,
prezes teatru włości.

Rudawa pow. Chrzanów.

W niedzielę 24 lipca odbył się u nas uroczysty obchód grunwaldzki, rozpoczęty uroczystym nabożeństwem odprawionem przez ks. kanonika Łobczewskiego.

Popołudniu mimo niepogody zebrała się blisko 2 ty-

sięczna rzesza okolicznego ludu pod gołem niebem celem wysłuchania przemówienia ks. proboszcza, który omawiał historyczne znaczenie bitwy pod Gruwaldem i szkodliwą działalność Krzyżaków, a dzisiejszych ich następców Prusaków. Następnie odbyły się deklamacje dzieci szkolnych i akad. p. Rambanoka.

Drużyna włościańska odegrała bardzo sprawnie i udanie „Wóz Drzymały“ pod reżyserją niestrudzonego pracownika wśród ludu, kierownika szkoły Kurpaski z Nawojowej Góry.

Wysoka ad Łańcut.

Dnia 24 lipca obchodziła wioska nasza 500-letnią rocznicę bitwy grunwaldzkiej. Uroczystość rozpoczęła się pochodem do pamiątkowego z r. 1863 krzyża, gdzie wygłosił przemowę ks. Józef Antosz.

Słowo wstępne w szkole o bitwie grunwaldzkiej wygłosił akademik Józef Kielar nawiązując przemowę do krakowskiego obchodu, gdzie się cała Polska zgromadziła na uczczenie tego święta narodowego i gdzie włościanstwo stanowią 1/3 część pochodu. — Miejscowy teatr włościański odegrał sztukę „Za sztandarem“.

Wieczorem przedstawiono w obrazach świetlnych przebieg bitwy grunwaldzkiej podług obrazu Matejki, oraz dzisiejsze położenie chłopów naszego w Prusach.

Za komitet:

Ks. Edmund Madejski, ks. Józef Antosz, Jan Kielar, Józef Rejzer, Jan Cwynar, Józef Cwynar, Wojciech Chmielowski.

Pójdziem po prawa chłopów.

W każdej sytuacji rozstrzyga raczej charakter i silna wola, aniżeli zapał — — —

Żyjemy pod znakiem reformy wyborczej. — Wszelkie argumenty, którymi demokracja, jak pociśkami biła w twierdzę konserwatystów, nie odniosły skutku. Czując swą liczebną przewagę w Sejmie, nie ustępują oni ani na krok, ufni, że samą liczbą swoją zwyciężą wszelki sprzeciw, że odniosą w każdym razie bezwarunkowe zwycięstwo. I skonstatować musimy że:

1) konserwatyści mają w Sejmie w istocie liczebną przewagę i

2) że w stosunku do powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania odnosi się z zupełną odpornością.

To też spokojnie wysłuchują słów mowców postępowych, nie wzruszając się wcale ich treścią.

I w takiej właśnie chwili padają słowa zwołujące naszą Radę Naczelną t. j. sztab naszego wojska ludowego, a to:

»Wobec zupełnie odpornego zachowania się konserwatystów w sprawie reformy sejmowej, trzeba rozwinąć taką agitację, aby ich przekonać, że to już inne czasy«.

Kto słowa te odczyta w spokoju, zastanowi się nad ich znaczeniem i wsłucha się w ich brzmienie, ten musi odczuć tę moc olbrzymią, jaka od słów tych bije.

»Świadomi znaczenia chwili, zdają się mówić nami bojownicy o nasze dobro w Sejmie — wy-

czerpaliśmy wszystko, cokolwiek podpowiadała nam miłość do ludu, lecz do tej chwili nie zdołaliśmy zwalczyć przestarzałego konserwatywnego zabytku w kraju.

To też nadeszła chwila.

Nie chcemy stać ponad masami ludu.

Wzywamy więc cały stan wieśniaczy do działania. Niechaj on udowodni, co myśmy powiedzieli — że to już inne czasy. Chłop już dziś inny — już swych praw świadomy i nie odstąpi ich za misę soczewicy...

W takiej chwili podumać nam nad tem, jak do czynu takiego, jakim ma być współdziałanie z obrońcami naszych praw, przystępować.

Zdać sobie musimy przedewszystkiem jasno sprawę z tego, że reforma wyborcza należy się nam:

1) tytułem sprawiedliwości.

2) tytułem prostego i zdrowego rozumu.

Jeśliśmy bowiem dojrzeli na obywateli państwa w stosunku do całej monarchji, to niemniej chyba i w stosunku do kraju.

Lud, to mocarz, siły swej coraz bardziej świadomy. Lud, to mocarz, który gdy całą pełnię sił swych zrozumie i wyzyska — potrafi jednym ruchem ręki usunąć sobie z drogi wszystkich wrogów i faryzeuszy. Lud jednak, to mocarz, którego całą pełnię sił odczuwają i rozumiają dziś jeszcze raczej inni, niż on sam. Dowodem tego te różne zakusy urzędników wszechpolskich, to chrześcijańskich socjalistów i t. d. — co tak radziby wprzęgnąć wieśniaka w swoje taczki, by swojemi rękoma ubił im gościniec, mający zaprowadzić ich do ich własnych celów.

Lud cały, jako taki, dziś jeszcze raczej swoją moc przeczuwa, aniżeli w całej pełni rozumie. A rozumieć on ją musi, w swoim własnym interesie.

Do tego celu prowadzi w pierwszym rzędzie łączność, t. j. to, co my nazywamy solidarnością. Chłop przy chłopie, to dwaj bracia, mający jednakie bóle i radości, jednakie dążenia i interesy.

Gdy jednak na lud spoglądać — widać, iż to nie jest moc zadrzemana. Jest to lew, który z drzemki wieków budzi się, przeciera oczy i wstrząsa grzywą. I właśnie w tej chwili woła do niego głos potężny:

»Spójrzj dokoła siebie i wzrok mocarza wbij w źrenice tych, co ci odmawiają praw.

Przeolbrzymią wołą Twoją chciej swego dobra, a otrzymasz je, bo Tobie nie odmówi nikt«.

O ten spokojny akt woli wołają do Ciebie Ludu Drogi ci, co są stróżami Twych praw i Twego dobra. Nie pustego krzyku, nie czezej gadaniny, lecz woli, która nie ustąpi przed niczem — chcą oni.

A gdy myślę o takim skupieniu się włościan i o takim silnym słowie: »chcę!« to mi na myśl przychodzą słowa, jakie wypowiedział Niemiec: »w każdej sytuacji rozstrzyga raczej charakter i silna wola, aniżeli zapał«.

Chłopu przegrać nie wolno!

A więc każda walka o dobro chłopskie po-

winna być prowadzona spokojnie, bez eksperymentów i młodzieńczych czynów. To też gdy posłowie nasi spojrzą poza siebie, z dumą mogą powiedzieć, iż mimo wszystkich krzyków, chcących ich sprowadzić z drogi rozsądku, oni zawsze tak postępowali, jak wymagała od nich chwila i jak im dyktowała dbałość o chłopskie dobro. Zasiada tam obok ludzi z inteligencji dość siermię, a nie uczyniono dotychczas nic nierozważnego. Dowód to, że lud nasz politycznie dojrzał i że się mu prawa należą tem bardziej.

Pójdziem więc po prawa chłopu. Pójdziem po prawa nasze. Rzeknijcie jeno słowo Wy, co w Radzie Naczelnej kierujecie naszymi sprawami, rzeknijcie słowo, a jako jeden mąż staniemy obok siebie ramię przy ramieniu i z mocą w sercu, oraz majestatem potęgi odziani, powiemy tym, co nam praw odmawiają: „dacie — bo tak chcemy!”

K. Tekla.

Rady na wściekliwość.

Pogadanki naukowe.

Ukąszenie przez wściekłe psy, koty i konie wywołuje tak u zwierząt jak u ludzi wściekliwość. Ze wszystkich zwierząt najczęściej psy i to przeważnie małe pokojowe, wystawione na działanie wielkiego gorąca lub zimna, na brak jadła i picia czystej wody ulegają wściekłości.

Psa wściekłego poznać można po następujących odznakach: Pies wściekły staje się złośliwym, lub przeciwnie jest smutny, ociężały i kryje się po kątach, traci chęć do lizania zimnych przedmiotów, jak kamieni, łańcuchów, gwoździ w podłodze, choć często pożera cheiwie ziemię, trociny, patyki, słomę, nawet kawałki szkła; szczeka i wyje chrapliwie, zupełnie inaczej jak przedtem, zwykle zaszczekawszy raz jeden, przeciąga głos coraz to wyżej i wydaje takie tony, których nie można nazwać ani szczekaniem, ani wyciem.

Pies prędzej lub później zaczyna kąsać, najczęściej otaczające przedmioty lub inne zwierzęta, w końcu nie waha się ukąsić i swego pana; oczy drugiego, trzeciego dnia stają się czerwone, mdle, jakby kurzem posypane, sierść najeża się, łeb cały puchnie, innym razem tylko nos i język, reszta ciała bardzo znacznie chudnie; pysk częściej suchy, rzadziej wilgotny, rozwart, pianą pokryty; chód z początku choroby zwyczajny, później chwiejny, a to wskutek występowania ogólnego porażenia, które ósmego, dziewiątego dnia kładzie kres całemu cierpieniu.

Zadaną wskutek ukąszenia przez psa wściekłego lub nawet o wściekłą podejrzanemu ranę należy obmywać ciepłą wodą, aby krew obficie i długo płynęła. Być może, że z wypływającą krwią z ciała wypłynie zarazem i jad... Następnie zamiast wypalać ranę rozpalonem żelazem, n. p. pogrzebaczem lub kwasem azotowym, siarkowym albo ługiem żrącym, lepiej zalać ją nastojem jodowym (tinktura jodi). Po wykonaniu tego zabiegu odwieść ukąszonego do zakładu takiego w którym

leczą zapobiegawczo przeciw wściekłości. (Dr Bujwid Kraków, przyp. Red.).

Jeden z największych lekarzy zeszłego stulecia przekonał się, że rdzeń pacierzowy padłego na wściekłą królika, przechowany przez 14 dni w suchem powietrzu traci swą jadowitość. To go naprowadziło na sposób zapobiegania wodowstrętowi u ludzi, pokąsanych przez wściekłe zwierzęta. Sposób ten polega na kolejnem wstrzykiwaniu ludziom pod skórę cząsteczek suszonego rdzenia pacierzowego padłych na wściekłą królików. I naprawdę! Krocie już ludzi, pokąsanych przez wściekłe psy, którzyby niechybnie zginęli straszną śmiercią z wodowstrętu, li tylko tym szczepieniem zapobiegawczym zawdzięczają swe życie. Zarazek bowiem wściekliczny, tkwiący w cząsteczkach, pod skórą człowieka przez wstrzyknięcie rdzenia pacierzowego królika, paraliżuje działanie jadu wścieklicznego, rozwijającego się w nerwach wskutek ukąszenia przez wściekłe zwierzę.

W razie wystąpienia u człowieka wściekliczny, która zaznacza się niepokojem, bólem głowy i kurczami mięśni połykowych, krtaniowych i oddechowych, a stąd utrudnieniem połykania i dusznością, tudzież zaczerwienieniem i obrznięciem blizny po ukąszeniu powstałej, nie trzeba mu dawać płynów, pochować nawet wszystkie błyszczące przedmioty, jak szkła, zwierciadła, a starać się jak najspieszniej, by go odwieźć do szpitala.

Wiadomości polityczne.

Uclsk w Królestwie. 27 lipca odbyło się posiedzenie u generał-gubernatora warszawskiego, na którym omawiano sprawę Towarzystw zakładanych przez innopiemieńców to znaczy nie Moskali. Postanowiono rozwinąć nad niemi jak najsurowszą kontrolę. Zawieszono »Związek zawodowy drukarzy i zecerów« oraz odmówiono legalizacji wielu Towarzystw humanitarnym i oświatowym.

Za używanie polskiego języka w listach do władz, zamknięto »Stowarzyszenie lekarzy« w Warszawie.

Niemiec o polityce Prusków. Nie z miłości dla nas Polaków wystąpił obecnie niemiecki poseł Lising przeciwko polakożerczej polityce Prus, twierdząc, że wzmacnia ona tylko polską ludność ekonomicznie. Poseł ów boi się, że gdy tak dalej pójdzie, a Prusacy metody nie zmieniają, to gotowe nie udać się zniemczenie poznańskiego drogą kolonizacji Niemcami.

Wojna w Afryce wre między Francuzami a sułtanem Tunisu. W ostatniej bitwie padło 1000 mahometan. Sułtan przygotowuje nowe ataki na wojska francuskie. Francuzom podobno nie bardzo przestrono w tej wojnie.

Malutkie królestwo ma powstać w Europie, bo prawdopodobnie koronę otrzyma książę Nikita czarnogórski. Projekt miał wyjść od koronowanych królestw.

Papież i Hiszpanja prawdopodobnie nie dojdą do porozumienia. Grozi zupełne zerwanie wszelkich stosunków.

Mieszkańcy płatej części świata. Australi zakochali się widocznie w żydkach rosyjskich. Rząd bowiem australijski przedłożył plan skolonizowania zachodniej części Australji milionem ludności żydowskiej z Rosji.

Przedhistoryczne dzieje Polski.

A. Jura.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ VI.

Początki Polski.

Przez przynależność do Wielkich Moraw i Czech zetknęła się Małopolska wcześniej od reszty Polski z chrześcijaństwem i kulturą zachodnią. Dlatego to Kraków odegrał później w Polsce tak ważną rolę, jako stolica państwa. Posiew misjonarzy morawskich zapuścił głęboko korzenie w ziemi nadwiślańskiej dość wcześnie, wskutek czego chrzest Mieszka wraz z całym narodem nie napotkał na znaczniejszy opór. Nadto kiedy w pół wieku później pogaństwo w Polsce na nowo podniosło głowę, a państwu zagrażał zupełny upadek, Małopolska pozostała przy chrześcijaństwie i stąd pod wodzą Piastowica Kazimierza rozpoczęło się odbudowanie Polski, uwiecznione pomyślnym wynikiem. W ten sposób praca apostołów pobratymczego plemienia nie poszła na marne i w momentach dla Polski bardzo ważnych, rozstrzygających o jej losie, wydała plon obfity.

W tym samym czasie, kiedy ziemią Krakowską władali Czesi, w Wielkopolsce wytworzyło się już silne państwo polskie. Z chwilą wstąpienia na tron posiadał Mieszko Wielkopolskę, Kujawy, część Mazowsza, a nadto ziemie zamieszkałe przez Łęczycan i Sieradzan. Granice państwa polskiego dochodziły aż do ziemi nadwiślańskiej; było to zatem państwo potężne, które mogło stawić czoło w otwartej wojnie ze wszystkich stron nastającym wrogiem. Plemię Wiślan było polskiem; nic więc dziwnego, że Piastowie, którzy jednoczyli plemiona polskie, wcześniej czy później musieli zagarnąć sąsiednią Małopolskę. Było to dziełem Mieszka, pierwszego historycznego księcia polskiego; w ostatnich latach swego panowania około 990 r. zajął Mieszko Kraków wraz z częścią Śląska i tym sposobem zjednoczył większość ziem polskich.

Mieszko to prawdziwy założyciel polskiego królestwa. Przez mądrą politykę i szczęśliwe wojny połączył luźne związki plemienne w jednolitą całość, ratując je przez to od niechybnego podbicia i wynarodowienia przez Niemców, zbliżających się stale ku granicom Polski. A kiedy zobaczył, że całości jego państwa zagraża oręż chrześcijańskich Niemców, którzy w imię Chrystusa podbijali i nawracali Słowian nadłabskich, a raczej w pień ich wycinali, nie zawahał się przyjąć wiary świętej wraz z całym narodem. Ażeby zaś nawet w sprawach kościelnych usunąć wpływ niemiecki, zawarł przyjaźń z potężnym księciem Czech, Bolesławem, którego córkę Dąbrówkę wziął za żonę i z rąk kapłanów czeskich

przyjął chrzest. Rozumowi Mieszka zawdzięcza Polska swe polityczne istnienie, ponieważ przez przyjęcie chrześcijaństwa pozyskał opiekę papieżstwa i wytracił Niemcom z ręki oręż i pozór, dla którego posuwali swoje zabory w ziemie słowiańskie. Ochrzestony Mieszko mógł już bezpiecznie utrzymywać byt swego państwa, zostawiając następcom ostateczną jego organizację i zdobycie zupełnej niezawisłości od cesarstwa niemieckiego, któremu sam jeszcze musiał ulegać.

Podczas tworzenia się państwa polskiego i ugruntowania władzy książęcej ustroj społeczny uległ bardzo powolnej, ale głębokiej przemianie. Przed okresem władzy książęcej organizacja plemienna zasadzała się na ustroju rodowym, a społeczeństwo rozpadało się na ludzi wolnych i niewolnych. Z rozwojem państwa ustroj ten począł zanikać, gdyż rody rozpadły się wskutek dążeń poszczególnych członków do jak największej swobody. Starostowie stracili na pierwotnym znaczeniu, a wspólny majątek uległ podziałom. Wskutek rozpadania się rodów nastąpiły różnice majątkowe między poszczególnymi członkami. Jedni już przy podziale otrzymali więcej, lub też własną pracą pomnożyli majątek; również większe znaczenie i bogactwa posiadali potomkowie usuniętych przez Piastów książąt plemiennych. Do wielkiego znaczenia i bogactwa dochodzili urzędnicy dworscy i wodzowie, których książęta musieli hojnie opłacać, by ich przywiązać do siebie. W ten sposób powoli wytworzyła się osobna warstwa możnych, która stała się podstawą do wytworzenia szlachty w następnych okresach rozwoju ustroju społecznego.

Obok możnych wytworzył się osobny stan rycerski z ludzi zasłużonych na wojnach i nagrodzonych przez Piastów znacznymi obszarami ziem. Wojownicza i zaborcza dynastia Piastów musiała zawsze mieć na zawołanie bitną i wyćwiczoną armię; nadawali przeto książęta ziemię swoim wojom i witezom, nakładając w zamian na nich obowiązki służby wojskowej i stawienia się pod broń na każde wezwanie. Nadto utrzymywali po grodach stałe załogi wojskowe t. zw. drużyny; stanowiła ona orszak zbrojny, podległy tylko rozkazowi księcia i zawsze gotowy do boju.

(C. d. n.)

OKRUSZYNY.

Korzenna, pow. Grybów. Zwracam się z prośbą o cofnięcie poprzedniego artykułu przeciw Panu Staroście z Grybowa. Ja się pomyliłem. To było tak. Ja nieznałem Pana Starosty, byłem 11 kwietnia w Starostwie i gdy pan jakiś kobietę sponiewierał ja zapytałem jakiegoś wieśniaka Rusina, kto ten jest? On zaś »to pan starosta«. Później dowiedziałem się, że to nie był pan starosta tylko jakiś pan inny. Chłopi ruscy w grybowskiem nazywają każdego, lepiej wyglądającego pana, starostą. (To może taki ich wyraz, jak się u nas mówi »pan«? przyp. Red.) Ale tem się przeto oszukałem.

Teraz przeproszam publicznie Pana Starostę z Grybowa za obrazę, którą z nieświadomości mu wyrządziłem, prosząc zarazem o darowanie com zawinił wobec niego.

Proszę jeszcze, iżby Szanowna Redakcja raczyła umieścić mój list w najbliższym numerze »Przyjaciela Ludu«, prosząc również o wysłanie powiadomienia panu staroście o moim liście.

Mokrzycki Józef.

Z Rady gminnej w Ryglicach. Na ostatniem posiedzeniu w myśl pisma Rady powiatowej uchwalono udzielić lekarzowi okręgowemu na przeciąg 3 lat wolnego mieszkania. Uchwalono wnieść prośbę do Wydziału krajowego o wybudowanie studni i sprowadzenie wody ze zdrowych źródeł, gdyż dotychczasowa woda jest niezdrową i często spowodowuje epidemie. Studnie i wodociągi mają powstać kosztem kraju z funduszków na ten cel przeznaczonych. W końcu zawieszono w urzędowaniu pisarza gminnego Jana Bojana za rozmaite przekroczenia służbowe i rozmyślne działanie na szkodę gminy i jej mieszkańców.

Organizacja strażników lasowych. W Kałuszu odbył się zjazd strażników lasowych i dozorców składu, w obecności 42 delegatów z różnych stron Galicji. Zgromadzenie otworzył p. Piotr Melko z Kossowa, który został wybrany przewodniczącym. Poddał on myśl założenia organizacji, której celem byłoby starać się o polepszenie bytu dla strażników lasowych i dozorców składu, co też jednogłośnie uchwalono. Następnie wybrano komisję, która ma wypracować statut i odesłać go do namiestnictwa do zatwierdzenia, jak i zająć się organizacją. Do komisji tej wybrano pp.: Piotra Melka, Fedora Kulana, Józefa Brusika i Halickiego.

Honorowe obywatelstwo. W wykonaniu uchwały Rady gminnej miasta Starego Sącza z dnia 5go marca 1910 r., którą Rada nadała obywatelstwo honorowe W. Panu Florjanowi Obmińskiemu, c. k. notariuszowi ze Starego Sącza, — odbyło się uroczyste wręczenie Mu odnośnego dyplomu dnia 24 lipca 1910 w gmachu »Sokoła« o godzinie 12 w południe, przy udziale licznych gości.

Szykanowanie włościan w Krakowie. W dnie targowe daje się zauważyć, jak na włościan za zostawienie konia przed restauracją urzędu policjant formalną obławę, wskutek czego niewinni ludzie włóczyć się muszą po sądzie. Przed kilku dniami postawił wóz na ul. Długiej przed kawiarnią pewien gospodarz z Zielonek, a sam wszedł do kawiarni. I co się nie dzieje. Stójkowy zapisuje chłopca za zostawienie konia bez dozoru, chociaż przy wozie była żona owego gospodarza. Nie pomogły perswazje, że na wozie siedzi żona i konia pilnuje. A na dobitkę w dwa tygodnie później dostaje włościanin ów wyrok, mocą którego skazuje się go na 24 godzin aresztu lub 3

kor. kary. — Ale gdy w szynku na rogu ul. Długiej koło rogatki dzieją się burdy, a w sobotę ulica ta jest widownią strasznej awantury, na takie rzeczy policjanta niema. Niech się na ulicy nawet i pozabijają, to nie widzi się tego, ale czerwony kabat lub sukmana to policjanta zawsze ogromnie razi.

Zmlana nazwiska. Wyczytaliśmy w dziennikach następującą notatkę:

»Namiestnictwo zezwoliło p. Andrzejowi Sikorze w Dębicy za zamianę rodowego nazwiska: »Sikora« na »Sikorowski«.

Od jakiegoś czasu zakorzenił się u nas zwyczaj czy manja raczej, przemian rodowych nazwisk chłopskich nieraz nawet pięknych i rdzenie polskich na nazwiska o ostatnich zgłoskach, kończących się na szlacheckie »ski« lub »icz«.

W wypadkach tylko takich usprawiedliwiona jest zmiana pewnego nazwiska, gdy nazwisko tak samo brzmiące zostało zniesławione przez jednostkę, która je nosi. By zatem nie uciepieć nic na dobrej sławie, jaką otacza tę jednostkę pewne środowisko, zmienia się nazwisko rodowe; chociaż nawet w tych wypadkach większość tego nie robi, co najwyżej ogłasza publicznie, iż nie jest identyczną z danym osobnikiem.

W tym wypadku nazwisko »Sikora« jest rdzenie polskim o pięknym zroszta brzmieniu. Przemiana na »Sikorowski« nie oznacza przejścia p. Sikory do innej warstwy społecznej — między szlachcice! Czy jednak umieszczony nad sklepem masarskim p. Sikory w Dębicy szyld z obecnym napisem: »Sikorowski« sprowadzi mu więcej gości wątpić bardzo można; zresztą i tak publiczność mimo przemiany, będzie zawsze mówiła: »kupiłem salceson u Sikory«, »idę po kielbasę do Sikory« i t. d.

Tak! tak! panie Sikora-Sikorowski! szlachcicem przez to nie zostaniesz, a mieszczaninem być i nazywać się Sikora, to nie wstyd! Mniejsza o nazwisko, byle był w człowieku piękny charakter, piękna dusza, to grunt, na którym się opiera znaczenie i poważanie jednostki w społeczeństwie.

Z żołnierskiej doli. Podczas ćwiczeń artylerji w Czarnym Dunajcu, gdy strzelano z Chochołowa na odległość 6 kilometrów, zbłąkany szrapnel pękł w powietrzu nad głowami żołnierzy, obsługujących »szajby«, które na długich linewkach drucianych ciągnęły zaprzężone konie. Ostry nabój ubił na miejscu konia i śmiertelnie zranił kaprala Viehwegera; koń dostał 5 postrzałów, po których rzucił się gwałtownie do ucieczki, lecz po kilku krokach buchnął krwią i padł nieżywy. Kapral Viehweger ma poszarpaną szyję.

Usłowane oszustwo. W dniu 14go lipca b. r. przyszedł do wsi Nagoszyna, jak się sam podaje Szymon Garncarski z Radomyśla wielkiego han-

Pewny dach nad głową

ma ten, kto kryje dom paloną

Dachówka Ciesielskiego

w Krakowie, ulica Garncarska L. 14 — telefon 1079.

dlarz (berśnik) trzodą chlewną, do Józefa Sącza, ka, człowieka zamożnego, bardzo poważanego i szanowanego gospodarza i zażądał od jego żony Marjanny 20 koron, których mu brakowało, by zapłacić jedną sztukę karmnika. Dostał odmowną odpowiedź, lecz zdołał wreszcie tak jej męża pochlebniemi słowy ująć, że żądane 20 koron otrzymał. Żeby jednak sprawdzić, co przekupień z pieniędzmi zamyśla zrobić, udał się ów gospodarz za nim do karczmy na poczęstunek. Gdy przyjął szklankę piwa, Szymon Garncarski poprosił go, by wyjrzał na dwór, czy wspólnik nie pędzi zakupionych świń? Gdy Sączek wyszedł, począł Garncarski uciekać. Sączek za nim, lecz że tamten był młody i zwinny, Sączek zaś już liczy lat 60 z górą i spracowany, więc go dognać nie mógł. Lecz nie w ciemną bitą, zdjął obuwie i dalejże za zbiegiem boso. Dopędził go w przyległej wsi Krzeniowie. Rozpoczęła się kłótnia o owe 20 koron, lecz oszust położył się na ziemię jak baran i ani wstać, ani pieniędzy oddać nie chciał. Nie namyślając się tedy wiele ów gospodarz, pochwyił go w swoje żyłaste ręce za nogi, mówiąc: »nie chcesz oddać koron, ani iść ze mną, to cię [za nogi do Nagoszyna zaciągnę!«

Poznał oszust, że to nie przelewki, zwrócił 20 koron. Ostrzegam więc wszystkich gospodarzy, by nie byli łatwowiernymi. *Jakób Bajek.*

Straszna burza. Gminę Borowa w powiecie pilźnieńskim nawiedziła 18 lipca druga kłęska gradobicia. Burza była tak straszna, że najstarsi ludzie nie pamiętają takiej. Wiatr połamał i z korzeniami powyrwał drzewa, miejscami i pokrycie z dachów pozrywał. Grad sypał z siłą nie do opisanania. Co było w polu, zniszczone do szczętu. Żyto wprawdzie już było złożone w kopy, lecz burza kopice porozrywała. Snopki unosił wiatr w górę jak liście, a grad bił bez miłosierdzia. Kapusta, ta codzienna potrawa włościanina, poobdzierana z liścia i zniszczona, słowem co tylko było w polu, nic się nie ostało. Teraz na nas już kres przyszedł. Niedawno, jak to już donosiliśmy, dnia 7 lipca wybił grad północną część Borowy, teraz zaś całą wieś. Doraźna więc pomoc jest konieczna, gdyż jesteśmy zagrożeni ruiną.

W imieniu całej gminy

Stanisław Krzystofczyk.

Topielec. Powyżej Pleśnej, kobieta idąc nad rzeką Białą dojrzała wystającą z wody rękę. Na krzyk zbiegli się ludzie i wydobyli topielca, którego tułów był już zupełnie przymulony. Był to dziesięcioletni syn Josła Rotka z Łowczowa, który 19 lipca przechodząc przez ławę na rzece, spadł do wody i utonął.

Jan Drahić.

Skargą na ministra rosyjskiego Suchomlinowa wniósł robotnik Tatarinow. Żąda on mianowicie 1700 rubli jednorazowo i 15 rubli miesięcznie za pokaleczenie go samochodem.

Ceny bydła.

Komunikat biura handlowego c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

Targ wiedeński. Z 21 lipca (owce i cieleta), 25 lipca (bydło) i 26 lipca (świnie).

	Ilość	I. sor.	II. sor.	III. sor.
		Ceny za 100 klg.		
Woly (galic.)	3409	90—100	80—87	—
Buhaje	621	92—96	78—88	—
Krowy	871	78—86	70—77	—
Bydło ost. sorty	448	46—62	—	—
Owce żywe	2281	65—68	52—64	—
Cieleta żywe	3957	126—140	98—124	—
Świnie węgierskie		117—120	106—116	94—104
Świnie galic. I. sorta	14211	126—130	—	—
II.		—	120—124	104—118
Knury czyszczone i maciory tuczne				106—112

Targ krakowski. Z 22 lipca duży i z 26 lipca mały.

	ilość	cena za 100 kg.	ilość	cena za sztukę
Woly	138	69—86	84	200—300
Buhaje	81	80—86	21	160—240
Krowy	80	66—76	27	100—250
Jałownik	81	66—68	23	80—200
Cieleta	321	28—75	302	25—63
Owce	10	23—24	2	—
Świnie żywe	219	—	557	—
bite	—	150—166	—	150—166

Ceny masła (za 1 kg.)

W Krakowie za deserowe	K 2 70—3 20
We Lwowie " "	" 2 60—2 80
" " " targowe	" 2 40—2 60
We Wiedniu za deserowe I. sorta	" 3 00—0 00
" " " " II. "	" 2 75—2 85
" " " stołowe	" 2 40—2 60
" " " kuchenne	" 2 05—2 15
" " " wadliwe I. sorty	" 2 50—2 60
" " " " II. "	" 2 40—2 50

Odpowiedzi Redakcji.

A. T. — J. P. — M. P. — J. K. itd. w Markówce:

Niechaj się każdy podpisać sam swoją ręką. A skoro takie otrzymamy, z chęcią wydrukujemy.

Jan Zuz...: Szukaliśmy skrzętnie, lecz nic nie znaleźliśmy dotychczas. Gdybyśmy znaleźli, odeszlemy.

J. Bózka: Odesłane do porady prawnej.

Rada gminna Wołkowiec: Nie podpisanego nie uwzględnia się.

Ludowicz z Łęgu: Bez podpisu nie drukujemy nic.

Odpowiedzi Administracji.

Kochanek M. 4 K otrzymaliśmy. — **Słyszko W.** 2 dolary otrzymaliśmy. — **Kwoka J.** 7 K otrzymaliśmy, zapłacone do 1/6 1911 pieniądze można posłać w liście rejestrowanym — **Zaba J.** był zwrot. — **Hamiga J.** dziś dopiero otrzymaliśmy K 5 88 h, bo był niedokładny adres. — **Kochan K.** dolara nie otrzymaliśmy.

Na Stronniotwo ludowe: Kwoka J. 67 h.

Na dar Grunwaldzki: p. Miczin 9 K 6 h. Złożono na weselu u p. Kubicy 4 K 50 h.

Robotnicy rolni

chcący udać się za zarobkiem do Francji lub innych krajów zgłaszajcie się o bliższe wiadomości do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, Kraków, ul. Radziwiłłowska I. 21. 5—10

Na odpowiedź należy załączać markę za 10 hal

Dział powieściowy.

AN ŚWIERK.

KORALE.

— Jakże, moja Kubowa — uczy się wasz Jaś?
— Boże miłosierny! Jeszczebyście pytali, moja pani? Jemu ino tyle życia, co przy książce, a przy nauce. Już takie było od maleńkości, już takie mu było zamówienie, czy co, że ani do zabawy, ani pustoty, ani nie mu nie w myśli, jeno książka i książka...

— Doczekacie się kiedyś pociechy, powinniście się cieszyć tą chęcią do nauki, bo przecież lepiej będzie waszemu chłopakowi w świecie, gdy szkołę ukończy.

— Co tam za pociecha? U nas, wedle tego niema planu, aby tam dzieci oświecać, tylko uciemnienie i kłopot.

— Jakto uciemnienie?...

— Niby pani tego nie może zrozumieć, bo u państwa inaczej, a u nas inaczej. Niby u nas jest tak: jak gospodarskie dziecko, to ma wedle gospodarstwa pracować, a jak dziecko biedaka to już ino do mularstwa. Mojemu Jasiowi bezto ciągle przycinają, że niby nie poszedł do murarki, a ino do książki. A co mój za to nie nasłucha?... Nawet niby podmajstrzy, a parę razy i majster, to mu ćwierkali w oczy: — o ho!... widzicie?... Żlichowski syna do gimnazji? widzicie?... na pana go będzie dawał?...

Zakaszłała się — pierś jej poruszyła się ciężkim oddechem, oczy zaszyły łzami. Potem pochyliwszy się nad balją, z której buchała para dusząca, poczęła prać sztukę po sztuce i wykręcać silnie.

Od białego płótna bielizny cieńkiej, ręce jej, czerwone, nabrzmiałe żyłami grubemi, odbijały jak ceglane plamy od śniegowej płachty — twarz poorana zmarszczkami, spływała kroplami potu, a w oczach rysował się dziwny smutek i ból.

— A teraz wasz już się nie sprzeciwia nauce Jasia?

— Kaj tam!... Ot po murarsku!... Klnie, a narzeka: »Jakbyś tyle roków chodził do murarzy, co chodzisz do szkoły — powiada niby do Jasia — to byś już brał i po pięć złotych na dzień, a jużby ci to inaczej pasowało«. Jak Jasiak, niby w stancji siedzie do pisania, bo niby po łacinie zna pisać, to mój strasznie dokucza, a narzeka, tak ja widzę, jak chłopcu żal i żal okrutny... ale cóż robić?... takie zamówienie, czy zakłęcie, taj rady niema.

Wykręca swoje bielizny, składa do kosza, dolewa znów wody gorącej, para osłania jej blade zgaszone oczy, kaszel znów dusi i pierś rozrywia, a palce u rąk jej stają się białe i białe, dziwnie martwe — pomarszczone, aż przykro na nie patrzeć.

— Jakby to mój o koralach wiedział — toż... byłoby to już nieszczęścia dosyć...

— O jakich koralach?...

— Przecie zastawiłam. Te korale, co miałam niby jeszcze po babce, dwa sznurki, a trzeci sznurerek kupiłam sobie za pralne pieniądze, kiedy miałam pranie w szpitalu... Juźci — wtedy mój się do żeniaczki chycił, bo te korale widział. Za ten sznurerek, com sobie kupiła, dałam wtedy 65 bez półtora szóstki — a juźci zazdrości było co niemiara i szczęście moje było, bo zaraz Kuba wziął się do ożeniaczki, jakoże przedtem mnie znał, a bał się, że będzie bieda.

— A dłączegóż zastawiliście korale teraz?...

— Moiście wy!... ta przez Jasia. Niby to nie wiecie, że taraz są mundurki dla gimnazji, a chłopczyzna nie miał płaszcza. Taki ziąb go brał niejedyn raz, jak do szkoły szedł, że się widziało »frybra« go trzęsie. Ale to nie była »frybra« tylko ziąb, co chodził bez płaszcza. Niby on nie nie mówił, aby mu kupić, broń Boże, on nie rzeknie nigdy, tylo on myślał, że lekcji dostanie. Chodził prosić i pana profesura i pana dyrektora o lekcji, ale — czy dali?... Uczy u jednego piekarza niby za dwa ryńskie, ale to za buty słącza, a za cóż płaszcz?... Prała ja: prała bez 2 tygodnie, a myślałam na płaszcz jemu będzie, gdzie tam!... U tego inspektora dali za pranie 2 ryńskie i 30 centów. Kupiłam węgla i ziemniaków, zapłaciłam za chleb w piekarni, ostało się pół dziewięta szóstki. A życie?...

Na to pytanie, rzucone mi — stanęła biedna praczka, wpatrzona we mnie z powagą wielką, jakby chciała wiedzieć, czylim ja zrozumiała, co to znaczy — »życie za pół dziewięta szóstki?...

Ręce jej, te ręce z końcami palców białych, jak wapno, w których już kropli krwi niema — działały tak na mój wzrok, iż zdaje mi się — coś boli w oczach... coś miga płatami ciemnymi.

— U tej pani, co ma studentów na stancji dali mi za pranie półtora ryńskiego, bo niba ja była winną, bo ja wzięła naprzód koronę. A juźci — widział mój pieniądze i wziął mi koronę, a potem jeszcze 15 centów, na przepicie... A stancja nie płacona!... Tak wtedy Jasiak mój mało się nie zatrapił — już powiada: »Mamo! chyba nie będę chodził do szkoły, ja sumienia nie mam, ja nie mam serca, ja nie mam życia dobrego — wy zarabiacie, a ja nie zarabiam... Nawet chciał u tego żyda, co ma sklep z winem, chciał pisać u niego, bo niby on potrzebował pisarza, dawał 3 ryńskie na miesiąc, ale podszedł go Groński, syn poborcy, ta i wzion! Co ja sie nie napłakała, co ja sie nie naprzemyśliwała, aby jkowoś zaradzić... Tak

i poszła ja do kasy, co to daje na zastaw i zastawiła korale, a kupiła jemu płaszcz za 12 złr...

— A reszta pieniędzy gdzie?

— Reszta? Ostał się ryński i 6 szóstek. Tak schowałam koronę na procent, bo przyjdzie procent potem płacić, a skądże ja wezmę?

— Jaś wam kiedyś odwdzięczy, on wam odpłaci za to — zobaczycie.

— Moiściewy! Już ja na to nie czekam; aby ino jemu było lepiej, aby ino on szkoły skończył, aby już się po jego woli stało, bo co korale to korale, choć strasznie bez nich smutno, zdaje się, że już na nic wszystko, jak ich się wyniesie z chaty ale zawsze to dziecko, to i dopomóż trzeba. — Niech tam ludzie już nie przygadują, że ja bez gruntu komornica, dziecka nie mam czem żywić, a do nauki prowadzę, niech tam już ludzie nie ćwierkają, że bez murarstwa chleba nie będzie, a jak takie dziecko ma zamówienie, czy urok do tej nauki, to i co poradzę, a może...

Tu kaszlać znów poczęła, oczy jej zaszyły łzami, wyprostowała pochylone barki i ocierając twarz, parą zwilżoną — rzekła:

— Może mój i nie obaczy, co koralu nie ma. Jużci noszę tę chuścinę na szyi, aby nie dojrzał, a nie zapytał... boby straszna była historia... albo jakby sąsiadka która dojrzała, że ja bez koralu, jużby obsadzili człowieka na koniec: — widzicie? syna do gimnazji, a korale do zastawu. Ja kiedyś w niedzielę poszła po mięso, niby do Wirzbowej, co nawet kumeczka, ale że ja to ino raz na tydzień mięsa kawałtka kupię, to i ona przygania zaraz po zazdrości, że na mięso nie mam, a syna do gimnazji daje. Tak ona powiada: Kubowa! a wasz Jasiek skąd ma płaszcz!... To prawie każdy wie, co płaszcz kosztuje, czy to wasza rzecz taki kupować? Kto mu dał?

— Kto dał?... Boże Wielki! A któż to da płaszcz biednemu z gimnazji? — Widzieliście to?... Ja mu dałem, ja — nikt inny, tylko ja. — Moiściewy!... Ona stanęła jakby ją paralusz. — Niby to wy macie na płasz?... Pół funta mięsa na tydzień kupicie, wodzianką żyjecie, a na płaszcz macie?

— Tak już mnie do serca dopiekło... Myślę sobie — kiedy nie chcesz wierzyć, że ja Jaškowi płaszcz kupiłam, mówię jej do ucha, aby nikt nie słyszał:

— Korale! —

Zatrzymała się — spojrzała na mnie dziwnie smutnemi oczyma, a potem, zupełnie przez płacz — mówi:

A ona wtedy — »przepadło«.

— Co przepadło?

— Wasze korale — już ich pewnie nie obaczycie.

— Niby wedle tego powiada, że ja już nie uskładam 13 złr. na wykupienie koralu, a Jaś jak szkoły skończy, nie kupi. — Jakem szła od niej, świata nie widziałam, taki mi »ankor« chycił, że myślałam — nie dam rady, żeby mi te korale przepadły — jużby chyba nie było na świecie sprawiedliwości — żeby ja nie wypłaciła. Boże dobry, toż ja pracuję noc i dzień...

Ile razy teraz obaczę obcy płaszcz gimnazjalisty, migający wśród przechodniów — przypominają mi się one korale biednej Kubowej odniesione do zastawu, a na wykupno których musi prać dzień i noc, noc i dzień owe korale, które jej szczęście dały, które zdjęła w największej ofierze na płaszcz dla syna, bo już miał jakieś zamówienie na naukę i nie go od niej oderwać nie mogło...

Czy też ona je wykupi?...

Do Braci Włościan!

Wszystkie zaległe prenumeraty, jak już było ogłoszone, zostały Wam Kochani Bracia aż po rok 1910 darowane. Sprawdzamy, że od tej chwili zapłacono już niemało prenumerat i że czytelników przybyło. Jednak wielu jeszcze za r. 1910 zalega z pieniędzmi. Tych prosimy, by nadesłali pieniądze. Czekać będziemy do końca września. Ale później musielibyśmy chyba zaniechać wysyłania numerów.

Administracja.

Spóźniona pomoc.

Stary Grzela ciężko zaniemógł.

Jęczy.

— Żeby tak w zimie toby nic. Ale tu żniwa za pasem.

Sprowadzili babę znającą. Ta odczyniła urok. Grzeli gorzej.

Martwi się Grzelina:

— Do dziedziczki chyba?...

Dziedziczka wypytała się o wszystko, dała o leju w szklance i powiedziała:

— Sprowadźcie doktora.

Przemarudzili dwa dni. Grzelę zmgło tak, że woła o księdza.

Poradziła się Grzelina z sąsiadkami i zdecydowała się sprowadzić doktora z miasteczka.

Ale jakże tu sprowadzić doktora do takiej izby, która już bez rok nie była bielona i jak ten chlew patrzy? A już, co ksiądz by na to powiedział?

Więc bielić izbę.

U sołtysa jest zawsze wapno. Posłali Wicka. Wapno jest, ale sołtysa nie ma, a sołtyska sama nie da. Wicek zaprzęga duchem konia i leci po wapno do miasteczka, gdzie dostanie wszystkiego bez łaski.

Sprawił się chłopak gracko. Przed wieczorem wapno już było.

Nazajutrz rano wynieśli Grzelę do komórek i obielili izbę.

Do jutra obeschnie. Nocował Grzela w komórcie. Rankiem wnieśli go napowrót do czysto-utkiej już izby, Grzelina powiada:

— Tera to i doktora i księdza... kogo tylko..

Poleciał więc Wicek duchem po doktora. A kiedy go przywiózł, to Grzela zaczął już ostygąć w świeżutko pobielonej izbie...

NADESLANE.

Znać jest rzeczą, że nasi rolnicy stosują na swe role więcej fosforowych nawozów, aniżeli innych środków odżywczych roślin — potasu i azotu. Często spotyka się nawożenie jednostronne, które się wprawdzie oplaca, jednakowoż skutek takiego nawożenia nie może być trwały, albowiem nastąpić musi czas, że nawóz fosforowy odmówi działania skutecznego z powodu braku w glebie potasu i azotu. W interesie własnym rolników jest zatem zasilać glebę stosownie do jej wymagania oprócz kwasem fosforowym także nawozem potasowym i azotowym. Najskuteczniejszym i powszechnie znanym nawozem fosforowym jest mączka żużlowa Thomasa ze znakiem „gwiazda“. Najlepszym nawozem potasowym jest 40% sól potasowa, zaś azotem jest wapno azotowe. Nawozy te osobno lub w połączeniu racjonalnie użyte wpływają nie tylko na ilość, ale co najważniejsze, na jakość plonu. Stosowanie nawozów pod oziminę daje największą rękojmię opłacalności.

W niemiełym Kłopotcie są nieraz kobiety, jeśli ich piękne i foremne twarze szpecą pryszczki, piegł, wagner lub czerwonosć nosa. Aby temu złemu zaradzić należy używać Schwarza kremu wschodnich piękności, po użyciu którego skutek jest niezawodny. Skład i wyrób: apteka M. Schwarza w Przemyślu.

Patrz ogłoszenie!

Adresy adwokatów

Kraków

Dr Franciszek Bardel

Mały Rynek 1.

adwokat krajowy.

Kraków

Dr Józef Gabryelski

Świebska 26, I. p.

adwokat krajowy

Wiedeń

Dr. Józef Zipser

Wollzeile, 11.

adwokat.

BIALIA

(GALICJA)

Dr J. A. Reichman

adwokat krajowy.

Kraków

Dr Bolesław Mikiewicz

ul. Grodzka 371. p

adwokat krajowy.

Rzeszów

Dr W. Daniec

Zamkowa 4.

adwokat krajowy.

ZATOR

Dr Zygmunt Pisiewicz

adwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

Zakliczyn

J. Jakubiczka

adwokat krajowy.

W soboty udziela porady i załatwia kontrakty poniżej 100 koron bezpłatnie.

BRZESKO

Dr Franciszek Janczy

lekarz.

Adwokat krajowy **Dr Józef Łodygowski**
otworzył kancelarię adwokacką w Żywou (naprzeciw poczty).

Dr Michał Danielak

adwokat krajowy i były poseł do Rady państwa otworzył kancelarię adwokacką w Krakowie, Rynek linia A-B Nr 37.

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

10 koron dziennie

może każdy zarobić w łatwy sposób. Proszę podać swój adres na kartce pocztowej do firmy: **Jan König, Wiedeń VII 3, Postamt 63.** 9-10

Mam do sprzedania około 10 morgów dobrego gruntu, w tem jest 5 morgów ogrodu wazywnego i pół morga sadu. Dom murowany, bardzo piękny, o 5 ubikacjach; w tem domu jest umieszczona inleczarnia. Stajnia i stodoły murowane, studnia. Powiat, starostwo i stacja kolejowa Ropczyce. Szkoła i kościół w miejscu. Zgłoszenia przyjmuje **Swierad Józef**, Glinik p. Łączki Kucharskie. 2-3

Do sprzedania 5 morgów gruntu w jednej parceli w Olchowcach; gleba bardzo dobra, 10 minut drogi od miasta Sanoka — gdzie jest gimnazjum, fabryka wagonów i wszystkie urzędy. Zgłoszenia przyjmuje **Antoni Wilk**, nowa cegielnia w Sanoku. 3-3

Polecam własnego wyrobu szynki, kiełbasy siekane i krajane, połówce, wędzonki do gotowania i wszelkie w zakresie masarstwa wchodzące wyroby po umiarkowanych cenach. Z zamówienia uskuteczniłam odwrotną pocztą, wyżej pięciu klg., nie licząc opakowania za powzięciem. — **Jan Kościński w Brzozowie — Rynek.** 4-5

C. k. rządowo upoważnione

Biuro wojskowe

emerytow. c. i k. kapitana-audytora (sędzia wojskowy) **Józefa Martusiewicza** w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25 przeprowadza wszelkie sprawy wojskowe.

Doskonałe

Plótna, sukna i wszelkie

specjalności korczyśskie sprzedaje tanio **Mieczysław Gonet** tkacz w Korczyni p. loco. — Próbki tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

Na przedmieściu

w Wadowicach jest do

sprzedania realność 8 morgów pola w jednym szerokim kawałku i budynki: mieszkalny i gospodarczy w dobrym stanie. — Wiadomości: Administracja „Przyjaciela Ludu“, Kraków. 3-3

Dobra sposobność!

Grunt rędzina 12 morgów w Zyrakowie w dobrym położeniu, plac budowlany przy gościńcu wiodącym do miasta Dębicy pow. Ropczyce, oddalony o 4 klm., gdzie jest stacja kolejowa, sąd, gimnazjum, targi co czwartku. Cena 12.700 K., zaraz do sprzedania z wolnej ręki bez długu. Bliższych wiadomości zasięgnąć można u **Jana Krzaka** w Borowy p. Czarna, koło Pilzna. 2-4

Poszukuje się

zdolnych agentów do sprzedaży rowerów i maszyn do szycia, za prowizję lub miesięczne wynagrodzenie. Oferty z odpisami świadectw i fotografią nadsyłać pod **Fach pozt. Nr 2.** Opacno a. d. Staatsbahn. Czechy. 1-3

Poszukuje

chłopca do sklepu towarów korzennych, żelaznych i trunków natychmiast. **Jakób Podolski w Tuszowie**, poczta Chorzeliów koło Mieleca. 1-4

Potrzuje

1 lub 2 stolarzy skich czeladników na stałą pracę. Zgłoszenia: **Leon Kotrubezyk** Frystat, Śląsk austriacki. 3-5

MIODOBRAWIA

rozpoczynam teraz miód najlepszy, gęsto płynna patoka kuracyjny 5 kg. paczka K 6:20. — Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K 11:50. Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek K 5:30. — Wysyła za zaliczką

L. M. Farba, Podhajce, l. 37.

Fabryka cukierków, bombonów deserowych i skład czekolady

HERMANA IZRAELOWICZA w Tarnowie

poleca swe wyroby dla sklepów i Kółek rolniczych po cenach hurtownych. — Wyroby moje odznaczone na 4 wystawach złotymi medalami.

Baczność!

Kto sobie życzy tanio, a szybko i wygodnie dostać się do Ameryki lub Kanady, ten niech uda się z pełnym zaufaniem tylko do naszej angielskiej firmy, która już w tym roku kilkaset Polaków ku ich zupełnemu zadowoleniu za morze wyprawiła. Po pouczeniu do podróży i po szyfkarty należy udać się tylko do firmy:

„Union Ticket Office“

10—20 w Buchs, (Szwajcaria).

Oplata od kartki wynosi 10 hal., od listu 25 halerzy.

Spółka mechaniczno - kowalsko - stelmarska zakupuje stare żelazo, nieużyte maszyny rolnicze po wyższych cenach jak spekulanci, również ma do sprzedania mało używane kieraty, sieczkarnie itp. maszyny rolnicze po emigrantach zakupione, zysk 5%.

J. Moskalski i Ska w Tarnobrzegu.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Założona w roku 1846.

MUNKA

oszczędzające, jęderne mydła

z „Nosorożcem“ lub „Kosą“.

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu 15.

Próbki i cenniki darmo.

Bardzo rzadka sposobność!

Pewna fabryka, która się spaliła, oddała mi do sprzedania cały zapas uratowanych przy pożarze rozmaitych modnych materji. Na materiałach tych ledwo dają się dostrzedz nieznanne plamki wodne. Sprzedają takie bardzo piękne sortowane resztki po 4—10 mtr., razem 30—35 mtr. tylko za **koron 13** za pobraniem pocztowym. Przy zamówieniu należy wyraźnie żądać 30—35 mtr. nieuszkodzonych resztek

3—2
Ottón Bekera c. k. emeryt. nadstr. skarb. Nachod (Czechy).

☞ Każdy będzie z posyłki bardzo zadowolony!

ŽIVNOSTENSKÁ BANKA

Filja: **W KRAKOWIE**

KANTOR WYMIANY

Rynek główny L. 17

Kupuje i sprzedaje: Marki, Ruble, Franki, Dolary, oraz wszelkie inne monety zagraniczne pod bardzo dogodnymi warunkami. Sprzedaje losy oraz wszelkiego rodzaju papiery wartościowe, na które udziela zaliczek. — Zajmuje się przesyłaniem gotówki do Ameryki, jakoteż przekazywaniem kwot w kraju i do wszystkich miejsc zagranicznych.

„SARMACYA“

LEONARD WOLIŃSKI

Kraków, ul. Szewska L. 2.

Druki gminne, parafialne i t. d.
przybory kancelaryjne, papie-
ry wszelkiego rodzaju.

Towarzystwo eskontowe w Żabnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z odpowiednią działalnością ograniczoną, udziela kredytu pod korzystnymi warunkami, na weksle, na skrypta, jakoteż przyjmuje wkładki oszczędności, daje pewne gwarancje i płaci 6 procent.

2-26

Północno niem. Lloyd w Bremie (Norddeutscher Loyd)

Generalna Agentura dla Galicji we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.



Bezpośrednie połączenia przewozowe, cesarskimi pospiesznymi i pocztowymi parostatkami

Do Stanów Zjedn. Ameryki: (Nowego Jorku, Baltimore, Galvestonu), Kanady, Brazylii, Argentyny, Buenos (Aires) Australji, Japonji, Chin itd.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.

Karty okrężne do jazdy „Na około świata“.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela i sprzedaje bilety

Generalna Agentura Półn. niem. Lloyd we Lwowie
Pasaż Hausmana 9.



STRZELBY!

Jednolufki od K 20—, dubeltówki od K 35—, floberty od K 8-50, rewolwery K 5—, pistolety K 2—. Naprawy tanie i prędko. — Cenniki ilustrowane wysyła darmo i opłatnie.

FRANCISZEK DUŠEK w OPOCNO Nr. 90

a. d. Staatsbahn, Czechy. 18 0

Na reumatyzm, gościec, postrzał (lobias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gauthieriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

obemka Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów żiękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Bedyka, Wiszniewskiego, jakoteż w drogerjach Zopotha i Wiśniewskiego. Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Ehrbara Haya, Łazowskiego, Dra Piepos-Poratyńskiego, Mikolasza, Sklepińskiego, Oberharda, Zarzyckiego. Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt l. 31, w Dąbrowej na składzie w aptece pod zarządem Lewińskiego.

Zużle Thomasa, superfosfaty

oraz

wszelkie inne nawozy sztuczne

sprzedaje najtaniej z bezpłatną analizą na najdogodniejszych warunkach
2-5 spłaty

J. Szafranski i Sp.

Dom rolniczo-handlowy
Kraków, plac Szczepański 8.

Gmach c. k. Towarzystwa rolniczego.

Bank handlowo-przemysłowy w Krośnie

załatwia wszelkie interesa pieniężne, wekslowe, umieszcza gotówkę na 6 procent, dalej dostarcza najlepsze:

Dachówki, wszelkie maszyny, węgiel, naftę, świece, buduje i urządza cegielnię i t. d. — jednym słowem cokolwiek ktoś potrzebuje, niech nas zapyta, a otrzyma sumienne bezpłatne wyjaśnienie i dobrą radę.

RATUJcie NIESZCZĘŚLIWYCH!

Nie żadna blaga, ani chęć wyzysku
ale znakomity lek, jakimi są

PIGUŁKI Dra WOODA

leczą choroby nerwowe, padaczkę
czyli chorobę św. Walentego i t. p.

Tym lekiem ratujcie nieszczęśliwych!

Pudełko tych pigułek kosztuje 5 K. Wysyłki do Ameryki,
w kraju i za granicę za pobraniem pocztowym skutecznie

Apteka Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żyweu,

która ma na składzie wszelkie środki lecznicze. — Zamówienia wyżej 10 koron opłatnie.

BACZNOŚĆ!!!

9-20

OŚWIĘCIM — dworzec.

Korzystna wymiana pieniędzy odbywa się
w kolejowym kantorze wymiany firmy

Augenblick i Spółka

na dworcu kolejowym w Oświęcimiu.

Pod siew oziminy najlepszy i najskuteczniejszy nawóz fosforowy

Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem



„gwiazda“

Baczność! Strzeżcie się licznych mniej wartościowych naśladownictw i falsyfikatów. Tylko cytratowo rozpuszczalny kwas fosforowy w mączce żużlowej Thomasa rozpuszcza się w glebie. Kupujcie więc tylko z gwarancją cytratowo-rozpuszczalnego kwasu fosforowego. Najpewniejszą rękojmię przed sfalszowaniem i mniej wartościowymi naśladownictwami, daję kupno tomasyny ze znakiem „gwiazda“.

Jeneralny reprezentant dla Galicji i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki l. 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

4-7

Kupując

lub zamawiając towary, uprzejmie prosimy naszych Przyjaciół powoływać się na „Przyjaciela Ludu“.

10.000
podziękowań od
wdzięcznych
szkrawionych.

ŚWIATOWĄ SŁAWĘ

uzyskał w krótkim czasie znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą

ICHTYOMENTHOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który leczy jak najbardziej zastarzałe i uporeczywe wypadki:

Reumatyzm, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny Zapalenie stawów, Suche bóle i tym podobne dolegliwości i usuwa je bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły. **Skutek nadzwyczajny. Działanie szybkie i pewne.**

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentolu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

Szymona Edelmana w Samborze, Rynek l. 3.

Pocztą wysyła się najmniej 5 faszek (franko) z opłaconą pocztą za 6 koron. 10 faszek franko 10 K. 25 faszek franko 23 K. — Uprasza się żądać prawdziwego Ichtyomentolu tylko w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtyomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

1.000 porceń od
znakomitych lekarzy.

Spróbujcie a przekonacie się

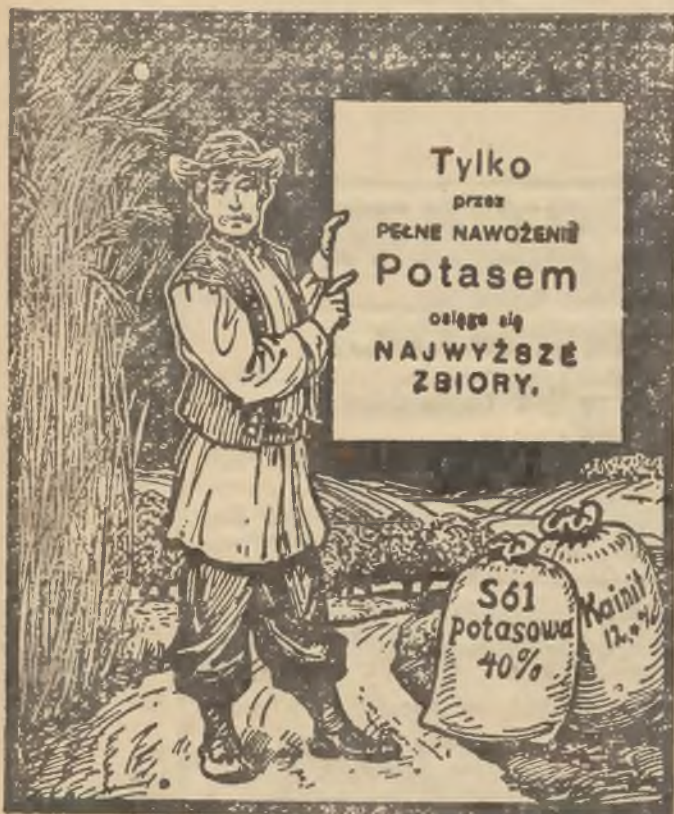
że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10^{ciu} linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

Anglo - kontynentalne Biuro podróży

Glashaven 22.

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal



Jeneralny Reprezentant dla Galicji i Bukowiny

Józef Karrach

Lwów, ul. Kościuszki L. 18.

Żenniki i broszurki darmo i opłatnie.

4-8



FOLWARK

w powiecie Zaleszczyckim położony, w obszarze 427 morgów najlepszej podolskiej ziemi, mający kościół rzym. kat. oraz szkołę w miejscu, w kwadrans drogi od kolei, poczty i sądu, z budynkami folwarcznymi, zostanie w całości lub częściowo sprzedany! — Bliższych wyjaśnień udzieli: 2-3

Zarząd dóbr Czerwonogród, p. Uściczko.

Singera Singera

„65“
najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.

maszyny
nabyć można li tylko w naszych składach.

Singer Co Tow. Akc. maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru).

Najnowsze maszyny do szycia „Afrana“



szyjące wpród — i wstecz — Rowery, francuskie Patefony ze stałym szafirem, oraz Pralnie, Magle i części składowe do maszyn do szycia i rowarów. — Skład:



I. Kukulski i W. Lorenc

w Jaśle, ul. 3-go Maja.

Prosimy o poparole naszego handlu.

Donaldson Linia

do Kanady i Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki

ma tylko 2 klasy dla pasażerów, druga i trzecią, niema czwartej i pierwszej, wskutek czego najlepsza przestrzeń okrętów oddana jest dla klasy drugiej i trzeciej. W trzeciej klasie na środku okrętu, gdzie pasażer odczuwa najmniej trzęsienia, są kajuty o 2 i 4 łózkach wygodnie urządzone. Bardzo krótka podróż wodą, elektryczne oświetlenie, bezpłatne kąpiele na okrętach, obsługa i wikt, jak sobie nikt lepiej życzyć nie może. Ceny przewozu niskie. Linia ta należy do związku pierwszorzędných kompanji okrętowych i wskutek tego daje zupełną gwarancję dobrego przewozu. Listy po karty okrętowe i bilety kolejowe na amerykańską kolej uprasza się adresować:

Donaldson Line, Rotterdam (Holland).

Nieopłaconych korespondencji nie przyjmuje się. List zwykły opłaca się marką za 25 hal., a kartkę za 10 hal.

Dajemy stałe zatrudnienie każdemu bez wyjątku

a wiek, płeć lub oddalenie nie są przeszkodą. Dzienny dochód od K 2 do 4 i więcej — w miarę udoskonalenia.

Pisemnych wyjaśnień udziela:

„Samopomoc” Krajowe przedsiębiorstwo
wytwarzających trykoty :
we Lwowie ul. Zygmuntowska L. 9.

Półtora miliona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibulki cygaretowe. Każą nam palić bibulki przeźroczyste, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibulka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych:**

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hal.

„ w opase 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr W. Beldowski

Starowiślna 26 KRAKOW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliżki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukiewki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie polec

Tkalnia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

Jędrzej Krukierek w Krośnie

poleca:

Wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze: Plugi, bronny, sieczkarnie, młocarnie ręczne i kieratowe, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, cylindry (trieury), siewniki, buraczarki etc. etc.

Myszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych.

Sikawki ognlowe dla gmin wiejskich, miast i miasteczek. — Pompy studzienne wszelkich systemów.

Kompletne urządzenie młynów włościańskich, motorowych i innych.

Motory ropne. Najtańsza siła popędowa.

Maszyny do szycia znakomite i tanio, światowej sławy marki Veritas.

Gramofony i płyty gramofonowe.

Wszelkiego rodzaju artykuły betonowe, dachówki, rury etc filie fabryki betonowej w Rymanowie i Dukli. — Urządzenie cegieli kręgowych — plany i kosztorysy. — Wszelkie : inne maszyny i narzędzia, jakie w świecie egzystują :

Liczne uznania, na żądanie każdemu nadesłać mogę.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Wapno azotowe

uzyskane z azotu — powietrza — jest najlepszym i najtańszym nawozem azotowym.

Cenniki i broszurki
darmo i opłatnie. ::

4-7

Józef Karasch Lwów
ul. Kościuszki 18.

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość

Ignacy Cypres Kraków, ul. Florjańska 49.

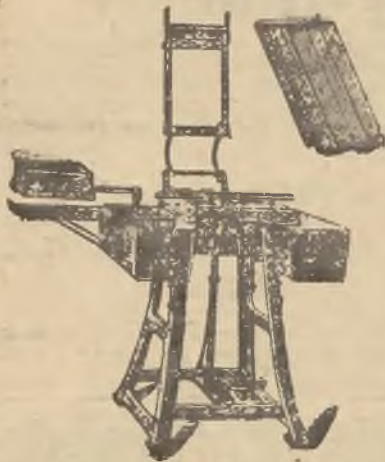


Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Rem. System Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za K 3-90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem Kor. 4-50. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 10-.-. Stalowy damski Remontoir K 7-80. Budzik najlepszy K 3-.-. Łańcuszki srebrne od K 2-.-. Zegarki złote damski od koron 20-.-. 24-28 Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Fabryka maszyn

inż. W. Boguckiego
w Chrzanowie

buduje maszyny i formy najnowszych systemów do wyrobów cementowych, oraz prasy kierowane i prasy ręczne do wyrobu cegieł glinianych. — Cenniki i informacje darmo. Ceny niskie. 1—10



Odwagę i energję,



siłę i wytrwałość, posiada zdrowy człowiek, lecz dla chorego są te własności czemś nieznanem, a przecież może je osiągnąć, jeżeli tylko na właściwej drodze szuka. Wielu chorych jeszcze nie wie, że posiadamy w galwanicznej, trwałej elektryczności środek, którym możemy ogólne osłabienie nerwowe, reumatyzm, bezsenność, bóle głowy, melancholję, paraliż, niewralgję, nerwowe zaburzenia żołądkowe, niedokrwistość, osłabienia różnego rodzaju różnorakie choroby kobiece skutecznie pokonać. Opisałismy naszą

metodę w zajmującej broszurze i pošemy ją każdemu, kto się do nas zwróci

darmo i oplatnie

nie wkładając na nikogo jakichkolwiek zobowiązań. Jeszcze nigdy nie ofiarowano publiczności w Austrii tak cennej cenie książki za darmo.

Elektro-terapeutyczna ordynacja Wiedeń I.

Schwangasse 1, Mezanin Abt. 53.

Kupon na książkę gratisową.

Do 7/VIII. 1910.

Elektro-terapeutycznej ordynacji Wiedeń, I., Schwangasse 1, Mezanin Abt 53.

Proszę mi przysłać dzieło: 'Rozprawa nowoczesnej terapii elektrycznej' darmo i oplatnie

Nazwisko:

Adres:

Które bibułki cygaretowe są krajowego wyrobu, a które nie?

Nie dajcie się oszukiwać i tumanić przez polskie lub ruskie napisy, jakich Niemcy używają na Bibułkach cygaretowych, lecz patrzcie dobrze i czytajcie uważnie, czy na książeczce z bibułkami oprócz napisu polskiego lub ruskiego jest także nazwisko fabrykanta Polaka lub Rusina. — Ja na moich Bibułkach daję taki napis: „Pobudka“ wyrobu Mra W. Bełdowskiego w Krakowie, bo daję uczciwy wyrób. Nie ukrywam więc mego nazwiska, Oni zaś daję jakiś polski lub ruski napis, a z nazwiskiem się kryją. A wiecie dlaczego tak robią? — Bo daję lichotę. Jeżeli zatem na książeczce z bibułkami lub na pudełku z tutekami niema nazwiska polskiego lub ruskiego fabrykanta i miejscowości w której on to wyrabia, to nawet tego do ręki nie bierzcie, bo to napewno nie krajowy wyrób — to wyrób naszych wrogów.

Naszym świętym obowiązkiem jest bronić nie tylko wiary, ziemi i języka, ale i przemysłu, inaczej będziemy ciągle narzekali na biedę i jeździli na pontewierkę na Saksy, a Niemcy będą ciągle z nas kpili i naśmiewali się, bo będą mieli w kieszeni nasze znośnie zapracowane pieniądze.

Zanim u mnie zrobicie zamówienie, piszcie wpierw po próbki bibulek „Pobudka“, które wysyłam darmo i oplatnie; ja nie obawiam się, żeby Wam nie smakowały. **Żądajcie w Kółkach i trafikach Bibulek „Pobudka“** 11—26 wyrobu

Władysława Bełdowskiego w Krakowie.

Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem w 6 dniach
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Nowa apteka pod „Gwiazdą“ w Jasle Alfreda Romana Weissa

przy ulicy Kościuszki, naprzeciw kancelarii adwokata WP. Dra Michnika
poleca leki krajowe i zagraniczne świeże wody mineralne naturalne i sztuczne
po niższych cenach niż w handlach,

wszelkie bandaże przepuklinowe, prześcieradła gumowe i t. p.

Ja Anna Csillag

z moimi 185 cm. długimi olbrzymimi włosami Loreley uzyskałam je wskutek 14 miesięcznego używania mojej pomady własnego wynalazku. Jest ona jedynym środkiem przeciw wypadaniu włosów, dla popierania ich wzrostu, wzmocnienia skóry, zwiększa u mężczyzn pełny, silny wzrost brody i nadaje już po krótkim użyciu włosom na głowie i brodzie naturalny połysk i pełność, zachowuje je przed wczesnym osiwiением aż do późnego wieku. Żaden inny środek nie posiada tych materji pożywczych dla włosów, jak Csillag pomada, która zupełnie słusznie zdobyła sobie światową sławę; panowie i panie już po użyciu pierwszego słoika pomady osiągają najlepszy rezultat, gdyż wypadanie włosów ustaje w zupełności już po kilku dniach, a natomiast okazuje się nowy porost.

Cena jednego słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K, wysyłka pocztowa oddzielnie na cały świat za poprzednim nadesianiem pieniędzy, albo za zaliczką pocztową z mej fabryki, dokąd też należy adresować wszystkie zamówienia. 17-26

Anna Csillag Wiedeń I. Kohlmarkt 11.



WEGIEL I KOKS

Wapno budowlane najlepszego gatunku dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

FIRMA WĘGLOWA

Bernard Lejb - Tarnów

Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr. 72.

KRAJOWA FABRYKA

oleji, wazeliny, smarowideł i pokostów
Bazylego Akslera w Drohobyczu poleca:
smarowidło do osi żelaznych i drewnianych, wazelinę, oleje do maszyn, wosk na świece, karbolineum do konserwowania drzewa; prócz tego ma jedyny środek na grzyb domowy pod nazwą „**Topioł grzyba**“.
Cennik i przepis na grzyb na żądanie posyłam oplatnie.

TYGODNIK NARODOWY ILUSTROWANY

najtańsze i najefektowne pismo ilustrowane dla rodzin polskich
w Galleji

wychodzi od 1-go stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt, objętości 32 stron
w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10 arkuszowych). Humorystykę. Poezję. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę. Dział kobiecy. Dział „Dla naszych dzieci“.

„Tygodnik Narodowy“ w stosownych artykułach i korespondencjach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zagorów i bliższej i dalszej obczyzny.

„Tygodnik Narodowy“ ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal. — Przedpłatę przysyłać należy przekazem do

Administracji „Tygodnika Narodowego“ w Krakowie,
ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“

Dobrze, że nie kupilem



żydowskiej Ticholy - było by po spodniach. Malerye na ubraniu z polskiej tkalni domowej Antleniego Barula - Korczynnie z podwójnie kreconych nici są nadzwyczaj trwałe a przy tem tanie.
Proszę się przekonać i żądać darmo cennika na ubrania zimowe męzkie i dziecięce.
Towar który się nie podoba wymieniam albo zwracam pieniądze

Adres: Antoni Barul
Pod opieką Św. Józefa
Ikalnia
Korczynnie
(Galicya)



6 letnia gwarancja

za materiał i wykonanie rowerów marki „Bohema“. Reperacje prędko, trwale i tanio. Zamiana starych rowerów na nowe.

Dogodne warunki spłacalne. — Prospekty darmo i oplatnie.
FRANC. DUŠEK, fabryka rowerów, OPOČNO Nr. 150
a. d. Staatsbahn, Czechy. 16 0

Lecz pijaństwo

zanim pijak naruszy ustawę.

Ratujcie go, dokąd alkohol nie zniszczył jego zdrowia, ochoty do pracy i majątku, albo dokąd śmierć nie uniemożliwi ratunku.

Coom jest surogatem na alkohol i sprawia, że oddający się pijaństwu obrzydza sobie wszelkie wysokie napoje.

Coom jest zupełnie **nieszkodliwy** i działa tak intensywnie, że nawet nałogowo oddający się trunkom, nie wraca napowrót do pijaństwa.

Coom jest najnowszym środkiem, jaki wiedza w tym kierunku wynalazła, a który wyratował dotychczas tysiące ludzi od biedy, nędzy i ruiny.

Coom jest łatwo rozpuszczalnym preparatem, który (żona) może dać mężowi w rannym napoju, tak, że tenże zupełnie tego nie spostrzeże. Dotyczący (chory) w najczęstszych wypadkach nie wie zupełnie, dlaczego tak nagle nie może znieść spirytusu, tylko sądzi, że nadzwyczajne użycie tegoż jest tego powodem, jak to się często zdarza, jeżeli się pewne potrawy lub trunki nadto używało.

Coom powinien dawać każdy ojciec swemu synowi nawet wtedy, jeżeli tenże nie jest bardzo pijaństwu oddany, bo nawet i w tym wypadku osłabia alkohol jego mózg. Wogóle powinien każdy, kto nie ma silnej woli powstrzymać się od użycia trunków, jedną dozę „**Coom**“ wziąć. Tenże jest całkiem nieszkodliwy. Przez użycie „**Coom**“ konserwuje dotychczas swoje zdrowie, oszczędza bardzo wiele pieniędzy, które wydałby niepotrzebnie na wino, piwo, wódkę albo likier.



aparatus Coom kosztuje 10 kor., który za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, wysyła tylko:

Coom Institut, Kopenhaga (Danja).

Listy należy markować po 25 halerzy, a kartki po 10 halerzy.

WAŻNE DONIESIENIE!

Laboratorjum chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA wraz z fabryką powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego **ICHTYOMENTHOL** ---- zostały z dniem 1-go września 1909 roku przeniesione do Sambora w Galicji, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwracać się li tylko do

SAMBORA

Adres: Laboratorjum chemiczne aptekarza **Szymona Edelmana w Samborze, Rynek L. 3.**



Reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobole, leczy pewnie w krótkim czasie:

Cena flaszki:
K 0'80.

Schwarza Linimentum chloretormiatum.



Odmrożenie

leczy rażąco znana ze swej skuteczności

Schwarza maść kaukaska.

Cena słoiczka: K. 0'80

Wyrób i jedyny skład: c. k. obwodowa apteka w Przemyślu. **M. SCHWARZA**
c. i k. dostawcy nadwornego. Zarządca Mr. Marek Ettinger.

Zamówienia z prowincyi uskuteczują się odwrotną pocztą.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10, pod zarządkiem L. K. Górakiego).